Anatomia białej supremacji: mechanizmy instytucjonalne i ekonomiczna reprodukcja nierówności w Stanach Zjednoczonych w świetle analizy Kathleen Belew

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł analizuje białą supremację nie tylko jako ideologię wyższości, ale przede wszystkim jako system instytucjonalnej produkcji hierarchii w Stanach Zjednoczonych. Autor rozróżnia jawny supremacjonizm od bezosobowych mechanizmów strukturalnych, które utrwalają nierówności w dostępie do zasobów i kapitału. Wykorzystując teorię formacji rasowej oraz socjologię białości, tekst wskazuje na dynamiczny charakter kategorii „białości” jako narzędzia politycznego i społecznego. Kluczowym celem analizy jest identyfikacja konkretnych mechanizmów, za pomocą których rasualizacja wpływa na dystrybucję prawą, bezpieczeństwa i możliwości życiowych, unikając przy tym nadmiernych generalizacji na rzecz dowodowej analizy systemowej.

The article analyzes white supremacy not only as an ideology of superiority, but primarily as a system of institutional production of hierarchy in the United States. The author distinguishes overt supremacism from impersonal structural mechanisms that perpetuate inequalities in access to resources and capital. Utilizing racial formation theory and the sociology of whiteness, the text points to the dynamic nature of the category of 'whiteness' as a political and social tool. The primary goal of the analysis is to identify specific mechanisms through which racialization affects the distribution of rights, security, and life opportunities, while avoiding excessive generalizations in favor of an evidence-based systemic analysis.

Artykuł stanowi analityczną próbę przejścia od potocznego i ideologicznego rozumienia białej supremacji ku jej socjologicznej i ekonomicznej anatomii. Autor stawia tezę, że biała supremacja nie jest stałym zestawem uprzedzeń czy mistyczną substancją, lecz dynamicznym systemem instytucjonalnych mechanizmów, które przekształciły status rasowy w wymierny zasób ekonomiczny. Kluczowym punktem analizy jest koncepcja „białości jako własności", gdzie przynależność do grupy nie daje automatycznego bogactwa każdemu osobnikowi, lecz systematycznie zwiększa prawdopodobieństwo akumulacji kapitału poprzez dostęp do prawa, kredytów i atrakcyjnych lokalizacji mieszkaniowych. Tekst dowodzi, że współczesne nierówności majątkowe w USA są wynikiem „pamięci kapitału" – procesy takie jak redlining czy GI Bill stworzyły materialną bazę przywilejów, która reprodukuje się międzypokoleniowo nawet po zniesieniu jawnych form dyskryminacji. W ten sposób artykuł redefiniuje rasizm strukturalny nie jako sumę indywidualnych nienawiści, lecz jako architekturę uprawnień, w której historia została zakodowana w wartości nieruchomości i dostępie do zasobów.

SŁOWA KLUCZOWE

biała supremacja | rasizm strukturalny | whiteness as property | kapitalizm rasowy | psychologiczna płaca | reprodukcja nierówności | mobilność międzypokoleniowa | segregacja przestrzenna | teoria dominacji społecznej | intersekcjonalność | redlining | akumulacja majątku | instytucjonalna produkcja hierarchii | racial capitalism | leaderless resistance

Biała supremacja jako system instytucjonalnej produkcji hierarchii

Białość jako instytucja. Genealogia, ekonomia polityczna i współczesne transformacje białej supremacji w Stanach Zjednoczonych

Granice pojęcia: od doktryny wyższości do instytucjonalnej produkcji hierarchii. Pojęcie „białej supremacji" należy do tych kategorii nauk społecznych, które jednocześnie opisują rzeczywistość

historyczną i uczestniczą w sporze o sposób jej interpretacji. W najbardziej elementarnym znaczeniu chodzi w nim o przekonanie, że osoby klasyfikowane jako białe są – z natury, kultury, cywilizacji lub prawa – uprawnione do dominacji nad grupami uznawanymi za niebiałe. Tak rozumiana biała supremacja jest ideologią: może zostać wypowiedziana, zapisana w programie politycznym, rozwinięta w pseudonaukowej teorii ras, rozpowszechniona przez organizację lub użyta jako uzasadnienie segregacji, niewolnictwa, wykluczenia obywatelskiego czy przemocy. Współczesna literatura posługuje się jednak tym terminem szerzej, oznaczając nim system dominacji rasowej, który może utrwalać nierówności nawet po zaniku otwarcie supremacjonistycznej doktryny. W monografii Johna Broicha z 2026 r. pojęcie to ujęto właśnie dwutorowo: jako system dominacji oraz jako ideologię, która ten system legitymizuje.

Ta dwoistość jest poznawczo produktywna, lecz zarazem ryzykowna. Jeśli nie będziemy pilnować poziomu analizy, jedno określenie zacznie oznaczać zarówno neonazistę deklarującego biologiczną wyższość „białej rasy", jak i bezosobowy mechanizm finansowania szkół, zależny od przestrzennie segregowanej bazy podatkowej. Związek między tymi zjawiskami może istnieć, ale nie jest tożsamością logiczną i musi zostać wykazany.

Belew przyjmuje szerokie rozumienie białej supremacji jako splotu ideologii, instytucji i przywilejów, które historycznie generowały nierówny dostęp do dochodów, bezpieczeństwa, wolności i zasobów, wiążąc hierarchię rasową z patriarchatem oraz innymi mechanizmami dominacji. Przyjęcie takiej perspektywy nie powinno jednak prowadzić do potraktowania pojęcia „systemu" jako zwolnienia z obowiązku dowodzenia. Tutaj niezbędne jest pierwsze ograniczenie metodologiczne: jeżeli biała supremacja ma być kategorią naukową, a nie jedynie moralnym określeniem niesprawiedliwości, należy wskazywać konkretne mechanizmy, za pomocą których rasa lub rasualizacja wpływały na dystrybucję prawa, zasobów, statusu, bezpieczeństwa bądź możliwości życiowych. Nierówność wyniku może być przesłanką badania, lecz sama w sobie nie identyfikuje przyczyny. Identyczny rozkład empiryczny może bowiem wynikać z jawnej dyskryminacji, efektu dawnych uprzedzeń, segregacji przestrzennej, różnic klasowych, konstrukcji instytucjonalnej, procesów migracyjnych, sieci społecznych lub kombinacji wielu zmiennych.

Zadaniem analizy jest rozplątanie tych zależności, a nie zastąpienie ich terminem o wielkiej sile moralnej. Punkt wyjścia stanowi samo pojęcie rasy. Współczesne nauki społeczne traktują ją przede wszystkim jako kategorię społeczną i polityczną, której treść, granice i konsekwencje zmieniają się w czasie. Teoria formacji rasowej, związana głównie z Michaelem Omią i Howardem Winantem, wskazuje, że kategorie rasowe nie są prostym odbiciem stałych różnic, lecz powstają, ewoluują i są rekonstruowane w procesach historycznych, politycznych oraz kulturowych. Nowsza literatura nadal uznaje ten nurt za jeden z najbardziej wpływowych punktów odniesienia. Oznacza to, że

„białość” nie musi mieć identycznej treści w Wirginii XVII wieku, Stanach Zjednoczonych końca XIX wieku, okresie New Deal czy społeczeństwie początku XXI wieku.

Można zachować nazwę kategorii, zmieniając jednocześnie grupy, które zostają do niej społecznie włączone, sposoby rozpoznawania przynależności oraz korzyści płynące ze statusu. Rozróżnienie to pozwala uniknąć biologizującego nieporozumienia. Badanie „białości” nie musi zakładać istnienia substancjalnego bytu nazywanego białą rasą. Przeciwnie – przedmiotem analizy jest proces, dzięki któremu zmienne cechy pochodzenia, wyglądu, genealogii, religii, języka i statusu zostają społecznie uporządkowane w kategorie, którym następnie przypisuje się nierówne znaczenie. Socjologia białości przeszła pod tym względem znaczącą ewolucję. Jak pokazują Monica McDermott i Annie Ferguson w przeglądzie opublikowanym w Annual Review of Sociology, badania wykroczyły poza pierwotne zainteresowanie „niewidzialną normą” i analizują obecnie białość jako złożoną tożsamość oraz możliwą podstawę strukturalnego przywileju i dominacji. Białość jest zatem badana nie dlatego, że oznacza wspólną naturę ludzi o określonym kolorze skóry, ale ponieważ w konkretnych układach historycznych klasyfikacja jako „biały” mogła wpływać na prawo do obywatelstwa, posiadania ziemi, zamieszkania w określonej przestrzeni, dostępu do instytucji, kredytu, szkoły czy ochrony prawnej. Szczególną wagę dla takiego sposobu rozumowania miała wcześniejsza diagnoza W.E.B.

Białość jako statusowy zasób i zespół uprawnień

W pracy Black Reconstruction in America W.E.B. Du Bois opisywał "publiczną i psychologiczną płacę", jaką otrzymywali biali robotnicy ponad wynagrodzenie ekonomiczne. Była to korzyść statusowa wynikająca z przynależności do grupy nadrzędnej: społeczny szacunek, dostęp do określonych instytucji oraz relatywna pozycja względem ludności czarnej.

Mechanizm ten pozwala wyjaśnić, dlaczego wspólnota interesów klasowych nie prowadziła automatycznie do solidarności pracowników ponad podziałami rasowymi. Jest to intuicja kluczowa dla późniejszej teorii białości, gdyż dowodzi, że korzyść z hierarchii nie musi sprowadzać się do bezpośredniego transferu pieniędzy. Status posiada wartość relacyjną: można znajdować się nisko w hierarchii ekonomicznej, a jednocześnie zajmować pozycję uprzywilejowaną w innym wymiarze porządku społecznego. Nie oznacza to jednak, że "psychologiczna płaca" stanowi uniwersalny klucz do wszystkich zachowań białych klas ludowych. W historiografii pracy pojawiła się bowiem krytyka nurtu whiteness studies; zarzucano mu zbyt swobodne rekonstruowanie procesów, poprzez które Irlandczycy, Włosi czy mieszkańcy Europy Środkowej mieli "stawać się biali", a także

niedostateczne wskazywanie aktorów dokonujących klasyfikacji oraz selektywne korzystanie z materiałów archiwalnych.

Krytycy zauważyli również, że pojęcie psychologicznej korzyści bywa stosowane retrospektywnie do wyjaśnienia zachowań grup, których motywacje były bardziej złożone. Zastrzeżenie to należy traktować nie jako powód odrzucenia kategorii białości, lecz jako wymóg większej dyscypliny badawczej. Nie wystarczy stwierdzić, że grupa otrzymywała "płacę białości"; konieczne jest ustalenie, jakie konkretnie dobra, prawa czy symbole statusu jej przysługiwały, przez jakie instytucje były one dystrybuowane i jak istotna była rasa w zestawieniu z klasą, płcią, religią czy obywatelstwem.

Tę intuicję rozwinęła Cheryl I. Harris w artykule Whiteness as Property z 1993 roku. Harris nie twierdziła, że kolor skóry jest dosłownie przedmiotem własności, lecz posłużyła się aparatem prawa własności, by ukazać historyczną relację między klasyfikacją rasową a uprawnieniami chronionymi przez państwo. Jej analiza wychodzi od systemów zniewolenia ludności czarnej i wywłaszczenia ludności rdzennej, w których podział rasowy był spleciony z określaniem tego, kto może posiadać własność, a kto sam staje się jej przedmiotem lub przeszkodą dla jej ekspansji. Według Harris białość zaczęła funkcjonować jako status związany z uzasadnionym oczekiwaniem konkretnych korzyści publicznych i prywatnych, których prawo często strzegło. Konstrukcja "białości jako własności" ma dużą siłę heurystyczną właśnie wtedy, gdy nie traktuje się jej dosłownie. W teorii prawa własność to bowiem nie tyle fizyczny przedmiot, co zespół uprawnień i kompetencji: możliwość korzystania z rzeczy, kontroli nad nią, wyłączania innych oraz dochodzenia ochrony państwowej. Analogia Harris zachęca zatem do precyzyjnych pytań: Czy status rasowy zwiększał szansę na uzyskanie określonego prawa? Czy państwo chroniło związane z nim oczekiwanie? Czy korzyść mogła być przekazywana międzypokoleniowo poprzez lokalizację mieszkania, dziedziczenie lub dostęp do edukacji? I wreszcie: czy granice grupy były chronione społecznie lub prawnie przed wejściem osób sklasyfikowanych jako niebiałe?

Biała supremacja jako mechanizm strukturalnej reprodukcji nierówności

Dopiero odpowiedzi na takie pytania pozwalają przejść od metafory do mechanizmu. Samo powtórzenie formuły „whiteness as property” niczego nie dowodzi; jej wartość ujawnia się tam, gdzie wskazuje ona konkretną strukturę uprawnień. W tym miejscu pojawia się rozróżnienie między białą supremacją a rasizmem strukturalnym. Pojęcia te bywają używane zamiennie, jednak ich zakresy nie są tożsame.

„Biała supremacja” kładzie nacisk na hierarchię grupową i historyczną dominację osób społecznie klasyfikowanych jako białe. „Rasizm strukturalny” zwraca natomiast uwagę na współdziałanie wielu instytucji i systemów, których łączny efekt reprodukuje nierówność rasową bez konieczności zakładania jawnej ideologii supremacjonistycznej u każdego uczestnika procesu. Współczesne przeglądy metodologiczne podkreślają przy tym, że rasizm instytucjonalny – dotyczący praktyk konkretnej organizacji – należy odróżniać od szerszego rasizmu strukturalnego, w którym kluczowe są relacje między rynkiem mieszkaniowym, szkołą, rynkiem pracy, systemem kredytowym, wymiarem sprawiedliwości czy opieką zdrowotną.

Przykład obrazuje różnicę poziomów analizy. Jeśli bank odmawia kredytu klientowi z powodu uprzedzeń rasowych pracownika, mamy do czynienia z działaniem indywidualnym, które może być jednocześnie formą dyskryminacji instytucjonalnej. Jeżeli jednak wcześniejsze praktyki kredytowe wpłynęły na geograficzną koncentrację majątku, co z kolei przełożyło się na ceny nieruchomości i lokalną bazę podatkową, a ta współkształtuje zasoby edukacyjne oraz możliwości akumulacji kapitału kolejnego pokolenia – analiza przesuwa się ku mechanizmowi strukturalnemu. Kolejni uczestnicy mogą działać zgodnie z formalnie neutralnymi regułami, podczas gdy zależności między instytucjami przenoszą historyczne następstwa dawnego układu. Nie oznacza to automatycznie, że każda późniejsza nierówność jest dowodem trwającej świadomej dyskryminacji. Oznacza natomiast, że zaprzestanie jawnej dyskryminacji nie zeruje natychmiast jej skutków, zwłaszcza gdy zasoby podlegają kumulacji i dziedziczeniu.

Takie podejście jest bliskie historycznemu instytucjonalizmowi. Instytucje wytwarzają zależność od obranej ścieżki: decyzje podjęte w jednym okresie zmieniają strukturę możliwości dostępną aktorom w czasie następnym. Mechanizm ten jest szczególnie czytelny w przypadku aktywów międzypokoleniowych. Jeśli pewna grupa przez kilka dekad ma ograniczony dostęp do własności nieruchomości lub kredytu hipotecznego, konsekwencją nie jest jedynie chwilowa różnica konsumpcyjna. Nieruchomość generuje wzrost wartości, służy jako zabezpieczenie kredytu, finansuje edukację potomstwa i ułatwia przedsiębiorczość. Gdy formalna bariera rasowa zostaje zniesiona, powstałe wcześniej różnice w zasobach nie znikają wraz z publikacją nowej ustawy.

Właśnie ta transmisja historyczna będzie jednym z głównych mechanizmów analizowanych w dalszych częściach artykułu. Jednocześnie rygor naukowy wymaga ostrożności wobec coraz szerszych zastosowań pojęcia „strukturalnego”. Nowsza literatura metodologiczna ostrzega, że niedopasowanie teorii do sposobu pomiaru może prowadzić do badania czegoś innego niż deklarowany przedmiot. Przegląd Annual Review of Public Health z 2025 r. podkreśla potrzebę operacjonalizacji konkretnych logik i mechanizmów systemowego rasizmu, zamiast jedynie posługiwania się nazwą konstruktu. Podobny wniosek płynie z badań nad rasizmem strukturalnym:

autorzy przestrzegają przed jego powierzchownym stosowaniem bez uwzględnienia dorobku konceptualnego. Można zatem stwierdzić, że im szersze staje się pojęcie białej supremacji, tym większy powinien być ciężar metodologicznego uzasadnienia jego użycia. Termin obejmujący wszystko ryzykuje bowiem tym, że przestanie odróżniać cokolwiek.

Biała supremacja jako zmienny system mechanizmów dominacji

Drugiego modelu wyjaśniającego dostarcza psychologia społeczna, a konkretnie teoria dominacji społecznej Sidaniusa i Pratto. Podejście to nie wywodzi się ze specyfiki historii Stanów Zjednoczonych, lecz z ogólnego problemu hierarchii grupowej. Zakłada ono, że społeczeństwa tworzą systemy, w których grupy dominujące uzyskują nieproporcjonalny dostęp do zasobów, statusu i władzy, a same hierarchie są podtrzymywane zarówno przez instytucje, jak i legitymizujące je mity społeczne. W tym modelu rasizm jest jednym z możliwych przejawów szerszej dynamiki dominacji, obok nacjonalizmu, seksizmu, hierarchii klasowych czy nietolerancji religijnej. Zaletą takiego ujęcia jest możliwość porównania amerykańskiej hierarchii rasowej z innymi systemami; jego ograniczeniem pozostaje jednak pewna ogólność. Sam model hierarchii grupowej nie wyjaśni bowiem, dlaczego w konkretnym momencie historycznym to właśnie kolor skóry, genealogia niewolnicza, pochodzenie rdzenne czy określona kategoria etniczna nabrały tak fundamentalnego znaczenia.

Do pełnego obrazu niezbędna jest historia instytucji. Zestawienie tych perspektyw pozwala uchwycić istotną zasadę: biała supremacja nie musi opierać się na jednym mechanizmie reprodukcji. W różnych okresach jej trwałość mogła zależeć od odmiennych kombinacji prawa, przemocy, korzyści ekonomicznych, presji grupowej, tożsamości, norm kulturowych oraz instytucjonalnej bezwładności. Niewolnictwo wymagało bezpośredniego aparatu prawnego definiującego status człowieka; segregacja Jim Crow opierała się na rozbudowanym systemie oddzielania populacji; dyskryminacja mieszkaniowa korzystała z regulacji, praktyk kredytowych i prywatnych umów; współczesna radykalizacja white power może natomiast przebiegać poprzez sieci komunikacyjne, kulturę internetową i zdecentralizowane wspólnoty ideologiczne.

Poszukiwanie jednej substancji odpowiedzialnej za wszystkie te formy byłoby błędem. Ciągłość może dotyczyć funkcji hierarchicznej, mimo zmiany technologii dominacji. Z podobnego powodu należy oddzielić pojęcie białej supremacji od pojęcia ruchu white power. Kathleen Belew, badając środowiska skrajnej prawicy po wojnie w Wietnamie, rekonstruuje ruch posiadający własne sieci, teksty ideologiczne, strategie organizacyjne i model "oporu bez przywódców".

W takim przypadku przedmiot badania jest znacznie węższy i łatwiejszy do identyfikacji niż abstrakcyjny system strukturalny. Można analizować konkretnych ludzi, organizacje, przepływy środków, publikacje, kontakty, taktyki oraz czyny. Belew wskazuje, że decentralizacja nie musi oznaczać braku związku z ruchem: strategia leaderless resistance służy właśnie ograniczeniu formalnych więzi między komórkami, aby zmniejszyć podatność sieci na infiltrację i odpowiedzialność organizacyjną. Książka słusznie zwraca uwagę na ten problem, ostrzegając przed nadużywaniem pojęcia "samotnego wilka", które zaciera ideologiczną genealogę przemocy i jej relacje z szerszym środowiskiem. Nie należy jednak odwracać tego rozumowania i przyjmować, że każdy indywidualny sprawca jest operacyjnym członkiem zorganizowanej sieci. Naukowo użyteczne jest rozdzielenie trzech pytań: czy czyn został dokonany przez jednostkę bez bezpośrednich współsprawców; czy sprawca pozostawał w relacjach organizacyjnych z innymi aktorami; oraz czy jego światopogląd został ukształtowany przez ponadindywidualny obieg idei. Osoba może działać samotnie operacyjnie, być niepowiązana organizacyjnie, a jednocześnie korzystać z manifestów, symboliki i narracji powstałych w transnarodowej subkulturze. Innym razem może występować formalna lub nieformalna koordynacja. Wymieszanie tych poziomów utrudnia zarówno badania terroryzmu, jak i projektowanie polityki bezpieczeństwa.

Kapitalizm rasowy i relatywny zysk statusowy

Trzecią istotną tradycją teoretyczną jest koncepcja kapitalizmu rasowego. Współczesne ujęcia tego nurtu zakładają, że rasa i procesy gospodarcze nie są dwoma niezależnymi wymiarami życia społecznego; klasyfikacje rasowe biorą bowiem czynny udział w organizowaniu pracy, własności, kredytu, mobilności oraz dostępu do zasobów państwowych. Belew interpretuje część powojennej historii Stanów Zjednoczonych właśnie przez ten pryzmat, wiążąc kapitalistyczną akumulację z segregacją i eksploatacją grup racializowanych. Przegląd Chloe Thurston z 2025 roku wskazuje, że kategoria racial capitalism pozostaje kluczowym nurtem amerykańskiej ekonomii politycznej, choć wymaga uzupełnienia o silniejsze teorie średniego zasięgu – takie, które wykażą konkretne ograniczenia instytucjonalne, sprawczość aktorów, kontyngencję oraz możliwość zmiany. Jest to uwaga fundamentalna: samo stwierdzenie, że kapitalizm jest „rasowy”, nie może zastępować wyjaśnienia, jaki dokładnie mechanizm gospodarczy wytwarzał lub wzmacniał kategorię rasową. W tym miejscu Du Bois oferuje bardziej subtelny punkt wyjścia niż uproszczony model, w którym ekonomia i rasa zawsze biegną w tym samym kierunku. Jego "psychologiczna płaca" opisuje przecież możliwość konfliktu między interesem ekonomicznym a statusem rasowym.

Biały robotnik mógł czerpać korzyści relatywne względem robotnika czarnego, pozostając jednocześnie ekonomicznie podporządkowany właścicielowi kapitału. Hierarchia rasowa mogła

utrudniać solidarność klasową, działając tym samym na korzyść elit gospodarczych, lecz nie oznacza to, że każdy biały człowiek był beneficjentem materialnym w sensie absolutnym.

Analiza relacyjna musi zatem odróżniać korzyść absolutną od względnej, majątek od statusu, krótkoterminowy interes jednostki od reprodukcji instytucjonalnej oraz pozycję w jednym systemie hierarchii od pozycji w drugim. To rozróżnienie prowadzi do kwestii intersekcjonalności. Kategorie społeczne nie układają ludzi w jedną drabinę, na której pozycja jest raz na zawsze ustalona. Ta sama osoba może zajmować względnie uprzywilejowaną pozycję w jednym wymiarze i podporządkowaną w drugim.

Biedny biały robotnik amerykańskiego Południa mógł doświadczać głębokiej eksploatacji klasowej, nie przestając korzystać z części praw i statusów odmawianych czarnemu robotnikowi. Biała kobieta mogła podlegać patriarchalnej dominacji, a jednocześnie uczestniczyć w systemie rasowej segregacji. Z kolei czarny mężczyzna mógł doświadczać rasowego podporządkowania, posiadając zarazem przewagi wynikające z płci w patriarchalnym układzie społecznym.

Systemowa definicja białej supremacji jako mechanizmu dystrybucji zasobów

Intersekcjonalność nie oznacza w tym ujęciu konkursu cierpień, lecz metodę badania nakładających się osi władzy, których nie zawsze da się sprowadzić do jednego wymiaru. Belew idzie dalej, wiążąc białą supremację nie tylko z rasą, ale również z patriarchatem, heteronormatywnością, antysemityzmem i imperializmem. Hipoteza ta będzie wymagała w dalszych częściach szczególnie starannego zweryfikowania, gdyż możliwe są co najmniej trzy rodzaje relacji.

Pierwszą jest zależność historyczna: konkretne ruchy supremacjonistyczne mogą faktycznie łączyć nacjonalizm rasowy, antysemityzm, mizoginię i homofobię w jeden doktrynalny pakiet. Drugą zaś współzależność instytucjonalna: określone systemy prawne mogą jednocześnie wzmacniać kilka hierarchii. Trzecią pozostaje jedynie analogia strukturalna: dwa rodzaje dominacji mogą działać podobnie, choć genealogicznie pozostają częściowo niezależne. Nie można przejść od podobieństwa do twierdzenia o wspólnym pochodzeniu bez dodatkowego dowodu. Interdyscyplinarność powinna komplikować diagnozę, a nie magicznie jednoczyć wszystkie formy niesprawiedliwości w jeden metamechanizm.

Powyższe rozważania pozwalają zaproponować roboczą definicję, która będzie obowiązywała w dalszej części artykułu. Białą supremacją nazywać będziemy historycznie zmienny układ idei, praktyk, instytucji i relacji władzy, poprzez który klasyfikacja ludzi jako białych i niebiałych służyła

ustanawianiu, legitymizowaniu albo reprodukowaniu asymetrycznego dostępu do statusu, praw, zasobów, bezpieczeństwa lub politycznej podmiotowości. Definicja ta nie zakłada, że każdy nierówny rezultat wynika z supremacji, że każdy biały człowiek odnosi jednakową korzyść, że wszystkie instytucje działają w ten sam sposób ani że konieczna jest świadoma intencja każdego uczestnika. Wymaga natomiast wykazania związku pomiędzy kategorią rasową a mechanizmem dystrybucji władzy lub zasobów.

W odniesieniu do jawnych ruchów ideologicznych będziemy mogli stosować kryterium znacznie prostsze: deklarowane przekonania, program, organizacja, symbolika i działania dostarczają bezpośrednich dowodów. Takie ujęcie pozostawia przestrzeń dla ważnej różnicy pomiędzy przyczyną a trwaniem skutku. Instytucja może powstać z powodów jawnie rasowych i później funkcjonować bez tego języka. Może również powstać z wielu motywacji, lecz działać w środowisku ukształtowanym przez wcześniejsze hierarchie rasowe. W pierwszym przypadku badamy historyczną genezę i transformację instytucji; w drugim potrzebna jest analiza oddzielająca wpływ historii od aktualnych mechanizmów.

Biała supremacja jako falsyfikowalny system mechanizmów instytucjonalnych

W trzecim przypadku może się okazać, że nierówność korelująca z rasą jest napędzana przede wszystkim innymi zmiennymi lub ich interakcją. Naukowa teoria białej supremacji musi dopuszczać możliwość wyniku negatywnego – sytuacji, w której hipoteza o mechanizmie rasowym nie znajduje wystarczającego potwierdzenia. W przeciwnym razie pojęcie to stałoby się niefalsyfikowalne.

Należy oddzielać fakt od interpretacji, korelację od przyczynowości, stanowisko autora od wyniku empirycznego, metaforę od mechanizmu oraz sporne opinie od konsensusu badawczego. Przy analizie białej supremacji reguły te mają znaczenie fundamentalne, gdyż przedmiot badania jest jednocześnie kategorią historyczną, prawną, socjologiczną, polityczną i moralną. Nadużycie terminologii może prowadzić zarówno do bagatelizowania rzeczywistych mechanizmów rasowej dominacji, jak i do nadmiernego rozszerzenia pojęcia, przez co utraciłoby ono zdolność wyjaśniania różnic między zjawiskami. Prowadzi to do pierwszej zasadniczej konkluzji niniejszego artykułu.

Nie trzeba wybierać między naiwnym indywidualizmem – według którego rasizm istnieje tylko wtedy, gdy konkretny człowiek świadomie żywi nienawiść – a teorią wszechobejmującego systemu, w której każda nierówność staje się dowodem tej samej przyczyny. Pomiędzy tymi skrajnościami

rozciąga się ogromna przestrzeń mechanizmów społecznych: indywidualne uprzedzenia, zbiorowe ideologie, formalne przepisy, nieformalne normy, segregacja przestrzenna, organizacja rynku, struktury dziedziczenia, sieci społeczne, praktyki administracyjne, efekty dawnych regulacji, procesy uczenia instytucjonalnego, ruchy polityczne i przemoc. Niektóre z nich można jednoznacznie uznać za rasowe; w innych rasa jest jedną z kilku osi organizujących zachowania, a w jeszcze innych jej znaczenie pozostaje przedmiotem sporu empirycznego. Dzięki temu biała supremacja przestaje być traktowana jako ukryta substancja przepływająca przez amerykańską historię i staje się zespołem hipotez o organizacji władzy, które można konfrontować z prawem, danymi, archiwami, strukturą własności i zachowaniami instytucji. Takie przesunięcie nie osłabia krytycznej mocy pojęcia; przeciwnie – czyni je odporniejszym na zarzut, że każda obserwacja zostaje z góry wpisana w tę samą teorię. Jeśli bowiem w kolejnych częściach będziemy mówić o „zyskach z białości", konieczne będzie ustalenie, co stanowiło zysk, kto go otrzymywał, kto ponosił koszt, kto ustanawiał regułę, jak działał mechanizm i jak długo utrzymywały się jego następstwa.

Dopiero wtedy można przejść od języka dominacji do anatomii dominacji. Następnym krokiem musi więc być historia instytucjonalizacji tej kategorii. „Biały" nie zawsze znaczył to samo, lecz amerykańskie prawo przez znaczną część swojej historii nie pozostawało obojętne wobec pytania, kto należy do wspólnoty politycznej, kto może być właścicielem, kto może zostać zniewolony, kto posiada ziemię, kto otrzymuje obywatelstwo, a kto zostaje wypchnięty poza granicę uznanej wspólnoty. To właśnie tutaj abstrakcyjna teoria spotyka się z materialnością własności.

Aby zrozumieć późniejszy redlining, GI Bill, suburbanizację, różnice majątkowe, politykę migracyjną czy spory o policing, trzeba cofnąć się do momentu, w którym klasyfikacja rasowa zaczęła funkcjonować nie tylko jako nazwa ludzi, lecz jako technologia przydzielania praw. Analiza tej genealogii pozwoli odpowiedzieć na kluczowe pytanie kolejnej części: w jaki sposób społeczna klasyfikacja „białości" została przekształcona w zasób, którego wartość mogła być prawnie chroniona, ekonomicznie kapitalizowana i międzypokoleniowo przekazywana. Przejście od klasyfikacji człowieka do klasyfikacji praw obejmuje obywatelstwo, ziemię, własność i prawną konstrukcję białości.

„Białość" należy rozumieć nie jako właściwość biologiczną, lecz jako historycznie zmienną kategorię statusową, a najdoskonalszym miejscem jej obserwacji jest prawo. Prawo dysponuje bowiem szczególną właściwością: nie tylko opisuje zastany świat społeczny, lecz ustanawia kategorie, do których przypisuje odmienne konsekwencje. Rozstrzyga, kto jest obywatelem, a kto cudzoziemcem; kto właścicielem, a kto osobą podlegającą cudzej własności; kto może dziedziczyć, zeznawać, zawierać małżeństwo, przemieszczać się, głosować albo naturalizować się.

Historia amerykańskiej rasy jest zatem w dużej mierze historią klasyfikacji prawnej. Państwo nie stworzyło wszystkich społecznych wyobrażeń dotyczących różnic między ludźmi, ale wielokrotnie nadawało im moc obowiązujących rozstrzygnięć. Granica społecznego wyobrażenia stawała się wówczas granicą uprawnienia.

Białość jako prawny status i zasób

Tę genealogię należy jednak rekonstruować bez uproszczenia, które polegałoby na przenoszeniu współczesnej kategorii "białej supremacji" w niezmienionej postaci na każdy okres historii Stanów Zjednoczonych. Kolonie brytyjskie, republika końca XVIII wieku, państwo sprzed wojny secesyjnej, epoka Rekonstrukcji i system Jim Crow tworzyły odmienne konfiguracje prawa, gospodarki i ideologii.

Ciągłość nie polegała na istnieniu jednego, centralnie zaprojektowanego systemu, który przez stulecia realizował ten sam program. Znacznie bardziej obronna naukowo jest teza, że kolejne porządki instytucjonalne posługiwały się klasyfikacjami pochodzenia i rasy do różnicowania zakresu praw, a konsekwencje wcześniejszych rozstrzygnięć przenoszono do nowych systemów nawet wtedy, gdy zmieniało się ich prawne uzasadnienie. Początek federalnej historii naturalizacji dostarcza tu dowodu wyjątkowo jednoznacznego. Naturalization Act z 26 marca 1790 roku pozwalał na naturalizację cudzoziemca będącego "free white person", o ile spełniał on wymagania dotyczące pobytu i charakteru. Pierwszy Kongres nie posłużył się zatem neutralną kategorią cudzoziemca, lecz uczynił "białość" elementem ustawowej kwalifikacji do uzyskania obywatelstwa. Tekst ustawy zachowany w zbiorach Library of Congress nie pozostawia w tej kwestii pola do interpretacyjnych domysłów. Nie oznacza to jednak, że od pierwszego dnia republiki istniała precyzyjna i jednolita biologiczna definicja tego, kto jest biały. Przeciwnie – kolejne sto kilkadziesiąt lat pokazało, że właśnie granica tej kategorii była przedmiotem sporów. Prawo posługiwało się pojęciem, którego treść musiało nieustannie konstruować.

Przypadek ten jest istotny, ponieważ obywatelstwo ma znaczenie znacznie szersze niż symboliczne członkostwo we wspólnocie. W nowoczesnym państwie jest ono węzłem szeregu innych uprawnień: możliwości trwałego pobytu, ochrony dyplomatycznej, udziału politycznego, dostępu do urzędów, a w określonych epokach również nabywania ziemi czy korzystania z programów publicznych. Rasowe ograniczenie naturalizacji nie było zatem wyłącznie deklaracją tożsamościową.

Tworzyło ono kategorię statusową, której konsekwencje przenikały do innych dziedzin prawa. W tym miejscu nabiera empirycznego znaczenia metafora Cheryl Harris o "białości jako własności": określona klasyfikacja grupowa zyskuje wartość wtedy, gdy zostaje powiązana z zespołem prawnie

chronionych możliwości. Harris rekonstruowała przejście od rasowej identyfikacji do statusu niosącego za sobą korzyści prywatne i publiczne, podkreślając równoległą historię zniewolenia ludności czarnej i wywłaszczenia ludności rdzennej.

Należy przy tym uniknąć częstego skrótu dotyczącego konstytucyjnej klauzuli trzech piątych. Konstytucja z 1787 roku nie orzekła w sensie ontologicznym, że osoba zniewolona jest "trzema piątymi człowieka". Regulacja ta dotyczyła sposobu obliczania ludności dla podziału miejsc w Izbie Reprezentantów i bezpośrednich podatków; do liczby wolnych osób dodawano trzy piąte "all other Persons". Nie czyni to zapisu mniej związanego z niewolnictwem. Wręcz przeciwnie – ujawnia on interesujący mechanizm instytucjonalny: osoby pozbawione praw politycznych były częściowo wliczane do podstawy reprezentacji stanów, które je zniewalały. Kategorie prawa własności, osoby i reprezentacji zostały zatem splecione w konstrukcji determinującej dystrybucję władzy federalnej.

Precyzja historyczna wzmacnia tutaj krytykę, zamiast ją osłabiać. Splot osoby, własności i obywatelstwa ujawnił się jeszcze wyraźniej przed wojną secesyjną w sprawie Dred Scott v. Sandford. W 1857 roku większość Sądu Najwyższego przyjęła, że Scott nie może występować przed sądem federalnym jako obywatel w rozumieniu Konstytucji. W szerszym wywodzie orzeczenia odmówiono potomkom osób przywiezionych z Afryki i zniewolonych przynależności do wspólnoty politycznej, rozumianej przez większość w sposób rasowo wykluczający. Sąd uznał również, że Kongres nie posiadał kompetencji do zakazania niewolnictwa na terytoriach federalnych. Orzeczenie to zostało później zasadniczo przekreślone przez XIII i XIV poprawkę.

Z perspektywy niniejszej analizy znaczenie sprawy Dred Scott polega nie tylko na jej niesławnej konkluzji, lecz na obnażeniu mechanizmu, w którym pytanie "kim jest obywatel?" było jednocześnie pytaniem o zakres ochrony osobowej i majątkowej oraz o granice wspólnoty konstytucyjnej. Rekonstrukcja tego okresu wymaga jednak uwzględnienia zasadniczego zerwania. Wojna secesyjna i poprawki Rekonstrukcji nie były jedynie modyfikacją starego systemu.

XIII poprawka zniosła niewolnictwo i przymusową służbę (z wyjątkiem kary za przestępstwo), natomiast XIV poprawka z 1868 roku ustanowiła zasadę, zgodnie z którą wszystkie osoby urodzone lub naturalizowane w Stanów Zjednoczonych i podlegające ich jurysdykcji są obywatelami USA oraz stanu zamieszkania. Ta sama poprawka wprowadziła gwarancje due process i equal protection.

Prawna konstrukcja białości jako ruchoma granica wykluczenia

Z perspektywy historii instytucjonalnej mamy do czynienia zarówno z ciągłością konfliktu o rasę, jak i z głęboką zmianą normatywną. Model opisujący historię wyłącznie jako nieprzerwaną reprodukcję supremacji nie byłby w stanie uchwycić znaczenia emancypacji, konstytucyjnego obywatelstwa czy późniejszych instrumentów praw obywatelskich. To zerwanie nie oznaczało jednak automatycznego rozwiązania problemu rasowych kwalifikacji do naturalizacji cudzoziemców. W 1870 roku Kongres rozszerzył prawo do naturalizacji na osoby pochodzenia afrykańskiego, pozostawiając jednocześnie w mocy wcześniejszą kategorię "white persons". Przez kolejne dekady kluczowym pytaniem stało się to, które grupy spoza Europy mogą zostać prawnie uznane za „białe”. Historia ta jaskrawo obnaża społecznie konstruowany charakter klasyfikacji rasowej; sądy zostały bowiem zmuszone do zadania, które nie posiadało stabilnego rozwiązania biologicznego – musiały arbitralnie wyznaczyć prawną granicę "białości". Historyczne opracowanie Izby Reprezentantów wskazuje, że od 1790 do 1870 roku federalne przepisy ograniczały naturalizację do "free white persons", a po 1870 roku dołączono osoby pochodzenia afrykańskiego, choć spory dotyczące imigrantów azjatyckich trwały nadal.

Dwa orzeczenia z początku lat dwudziestych XX wieku są pod tym względem niemal eksperymentem naturalnym w socjologii prawa. W sprawie Ozawa v. United States z 1922 roku Takao Ozawa argumentował za uznaniem go za osobę białą. Mieszkał w Stanach Zjednoczonych od dwóch dekad, posługiwał się językiem angielskim, jego dzieci uczęszczały do amerykańskich szkół, a kwalifikacje osobiste nie były kwestionowane. Sąd Najwyższy odmówił mu jednak naturalizacji, przyjmując interpretację, według której "white person" oznacza osobę należącą do tzw. "Caucasian race". Rok później sprawa United States v. Bhagat Singh Thind ujawniła niestabilność tego kryterium. Thind, pochodzący z Pendżabu i będący weteranem armii amerykańskiej, posłużył się ówczesnymi klasyfikacjami antropologicznymi, by wykazać, że należy do rasy kaukaskiej. Sąd odrzucił to rozumowanie i przesunął kryterium w stronę potocznego, społecznego pojmowania białości. Zderzenie tych dwóch spraw jest dla teorii rasy niezwykle pouczające: gdy kandydat nie mieścił się w pseudonaukowej kategorii "kaukaskiej", odwołano się do niej; gdy inny próbował dowieść swojej przynależności do tej grupy, kryterium zmieniono na społeczne. Nie trzeba zakładać spisku ani jednolitej intencji sędziów, by dostrzec strukturalny rezultat: prawo poszukiwało racjonalizacji pozwalającej utrzymać istniejącą granicę członkostwa. Takie przypadki uzasadniają tezę Iana Haneya Lópeza o "white by law": sądy nie tylko odnajdywały wcześniej istniejącą rasę, lecz w procesie stosowania prawa współtworzyły jej granice. Jednocześnie historia amerykańskiego

obywatelstwa nie jest jedynie historią konsekwentnego zawężania wspólnoty – jest także historią jej rozszerzania.

Emancypacja, XIV poprawka, zmiany w ustawach naturalizacyjnych oraz prawo obywatelskie stopniowo demontowały dawne klasyfikacje. Z perspektywy historyczno-instytucjonalnej najciekawsze jest współistnienie tych dwóch procesów: rozszerzania formalnej uniwersalności prawa oraz trwałości efektów wcześniejszego różnicowania. Historia nie biegnie liniowo ku emancypacji ani nie kręci się w zamkniętym kole niezmiennej dominacji; jest raczej sekwencją konfliktów, zerwań, adaptacji i zależności od wcześniejszej ścieżki. Najwyraźniej widać to w historii ziemi. Kolonizacja Ameryki Północnej była procesem nie tylko migracyjnym, lecz przede wszystkim przekształcania systemów własności. Europejski model indywidualnego tytułu prawnego często stał w sprzeczności z tym, jak społeczności rdzenne rozumiały relację wspólnoty do terytorium. Nie należy przy tym homogenizować setek narodów tubylczych, przypisując im jeden model własności. Kluczowy jest tu mechanizm państwowy: Stany Zjednoczone poprzez traktaty, cesje, przymusowe przesiedlenia i tworzenie rezerwatów stopniowo przejmowały kontrolę nad ogromnymi obszarami. Library of Congress dokumentuje m.in. politykę usuwania ludności rdzennej oraz przymusową relokację Czirokezów po uchwaleniu Indian Removal Act z 1830 roku.

Prawo własności jako narzędzie wywłaszczenia i kontroli rasowej

Homestead Act z 1862 roku zajmuje pozycję bardziej złożoną, niż sugerowałaby prosta opowieść o "białym rozdawnictwie ziemi". Ustawa pozwalała osobom spełniającym określone wymogi obejmować działki ziemi publicznej, a po okresie zamieszkania i ulepszenia terenu – uzyskać tytuł własności. W ramach systemu homesteadów rozdysponowano łącznie około 270 milionów akrów, co stanowiło mniej więcej jedną dziesiątą powierzchni Stanów Zjednoczonych.

Program był dostępny także dla grup znajdujących się wcześniej poza tradycyjnym centrum praw majątkowych: korzystały z niego samotne kobiety, imigranci oraz osoby wcześniej zniewolone. W swoim ostatecznym kształcie nie była to zatem prosta ustawa przewidująca transfer ziemi wyłącznie do białych mężczyzn. Perspektywa zmienia się jednak, gdy przesuniemy punkt obserwacji z beneficjenta parceli na pochodzenie samej ziemi. National Park Service zaznacza, że obszary otwierane dla osadnictwa obejmowały tradycyjne lub traktatowe ziemie wielu narodów rdzennych, a napływ osadników przyczyniał się w niektórych regionach do dalszego wypierania tych społeczności z ich terytoriów. Jednocześnie NPS podkreśla istotną różnicę regionalną: w pewnych miejscach dispossession poprzedzało osadnictwo homesteadowe i było napędzane głównie przez

górnictwo, koleje, spekulację czy wielkie rancza; natomiast w Dakotach i Oklahomie to właśnie homesteading odegrał rolę bardziej bezpośrednią. Wymaga to metodologicznej dyscypliny, która jest kluczowa dla całego artykułu.

Można bowiem wykazać ścisły związek ekspansji osadniczej z wywłaszczeniem rdzennych społeczności, nie twierdząc jednocześnie, że Homestead Act był wszędzie identycznym i jedynym mechanizmem tego procesu. Jeszcze bardziej bezpośredni charakter miał General Allotment Act z 1887 roku, znany jako Dawes Act. Jego ideologicznym uzasadnieniem była asymilacja ludności rdzennej poprzez podział wspólnotowych ziem plemiennych na indywidualne działki rolnicze. W praktyce, po przydzieleniu allotments, pozostałe tereny mogły zostać uznane za "surplus" i udostępnione osobom spoza społeczności rdzennych. Według National Park Service powierzchnia ziem rezerwatowych zmniejszyła się z około 138 milionów akrów w 1887 roku do około 48 milionów w 1934 roku; NPS opisuje ponad 90 milionów akrów jako ziemię utraconą przez społeczności rdzenne w następstwie systemu allotment. Przypadek ten pokazuje, że własność pełni funkcję nie tylko ekonomiczną, lecz także kulturową i polityczną. Narzucenie indywidualnego modelu tytułu prawnego uderzało jednocześnie w strukturę wspólnoty, suwerenność plemienną i tradycyjny stosunek do ziemi. To właśnie tutaj koncepcja Harrisa staje się najbardziej użyteczna.

Jeżeli własność potraktujemy nie jako przedmiot, lecz jako wiązkę praw – prawo posiadania, użytkowania, wyłączania innych, transferowania i korzystania z ochrony państwowej – dostrzeżemy, że historia rasowej klasyfikacji dotyczyła w istocie dystrybucji takich wiązek. Czarny niewolnik znajdował się po stronie skrajnej negacji podmiotowości majątkowej, gdyż sam mógł być przedmiotem praw majątkowych innego człowieka. Rdzenna społeczność z kolei mogła posiadać uznany traktatowo związek z ziemią, który następnie ulegał erozji wskutek polityki federalnej.

Instytucjonalny mechanizm przekuwania statusu rasowego w kapitał

Cudzoziemiec zaklasyfikowany jako "ineligible to citizenship" mógł napotykać ograniczenia w nabywaniu nieruchomości w stanach stosujących alien land laws. W tym samym czasie osoba uznana za białą funkcjonowała w przestrzeni, w której status ten nie stanowił bariery dla takich praw. "Białość jako własność" oznacza zatem przede wszystkim ochronę oczekiwania, że określona pozycja społeczna będzie otwierać, a nie zamykać dostęp do instytucji. Historia alien land laws ukazuje dodatkowo sprzężenie między obywatelstwem a własnością. Wiele przepisów nie musiało wprost zakazywać Japończykom posiadania ziemi; mogły odwoływać się do kategorii "aliens ineligible to citizenship", której znaczenie zależało od federalnych reguł naturalizacji. Skoro prawo

federalne klasyfikowało określone grupy azjatyckich migrantów jako niekwalifikujące się do naturalizacji, ustawodawstwo stanowe mogło posłużyć się pozornie abstrakcyjną kategorią obywatelską, by osiągnąć rasowo selektywny skutek. Izba Reprezentantów wskazuje, że California i Washington utrzymywały tego rodzaju rozwiązania; kalifornijskie restrykcje uznano za niekonstytucyjne w 1952 roku, natomiast ostatnie podobne prawo stanowe zniknęło w Waszyngtonie w 1966 roku.

Jest to szczególnie istotny przykład przejścia rasualizacji z języka jawnego na język zastępczy. Nie oznacza to, że każda regulacja posługująca się kategorią obywatelstwa skrywa rasową intencję. W omawianym przypadku można jednak odtworzyć pełny łańcuch: federalna ustawa ogranicza naturalizację według klasyfikacji rasowej; sądy wyznaczają granice tej klasyfikacji; stan uzależnia zdolność majątkową od kwalifikacji do naturalizacji; efektem jest ograniczenie dotyczące konkretnych populacji. Dopiero taki ciąg zdarzeń daje solidne podstawy do posługiwania się pojęciem strukturalnego mechanizmu. Przykład ten znakomicie pokazuje różnicę między intencją jednostki a właściwością systemu: kolejny urzędnik nie musi samodzielnie tworzyć teorii wyższości rasowej, gdyż selekcja została już zakodowana w relacji pomiędzy poziomami prawa. Własność generuje ponadto efekt szczególny, ponieważ zasób pozyskany w jednym pokoleniu może przekraczać biologiczne życie jego pierwotnego beneficjenta. Dom można odziedziczyć, ziemię sprzedać, a kapitał zainwestować. Lokalizacja mieszkania determinuje dostęp do szkół, transportu i rynku pracy, zaś zabezpieczenie hipoteczne może umożliwić finansowanie przedsiębiorstwa lub edukacji kolejnego pokolenia.

Dlatego dyskryminacja majątkowa różni się strukturalnie od wielu jednorazowych aktów niesprawiedliwości: jej skutki mogą podlegać kapitalizacji. W tym punkcie historyczna analiza prawa spotyka się z ekonomią kapitału i teorią zależności od ścieżki. Zniesienie bariery w roku t nie sprawia, że rozkład aktywów w roku t+1 staje się taki, jaki powstałby, gdyby bariery nigdy nie było. Należy jednak wyraźnie odróżnić transmisję historycznych konsekwencji od dziedziczenia winy – są to dwie całkowicie różne kategorie.

Analiza naukowa może wykazać, że określone zasoby lub ich brak zostały ukształtowane przez wcześniejsze prawo, nie przypisując jednocześnie moralnej odpowiedzialności współczesnej osobie wyłącznie z powodu jej przynależności rasowej. Rozróżnienie to będzie kluczowe przy analizie współczesnych sporów o nierówności majątkowe i działania wyrównawcze. Struktura historyczna pozostaje realna nawet wtedy, gdy poszczególni dzisiejsi członkowie grupy uprzywilejowanej w przeszłości są biedni, a niektórzy przedstawiciele grup historycznie dyskryminowanych należą do ekonomicznej elity.

Teoria opisuje rozkład prawdopodobieństw i instytucjonalnych możliwości, a nie determinizm jednostkowego losu. Z tego względu "zysk z białości" również wymaga rozbicia na kilka kategorii. Może on oznaczać transfer materialny, jak dostęp do ziemi lub kredytu; korzyść statusową, taką jak Du Boisowska psychologiczna płaca; negatywny przywilej polegający na niepodleganiu określonej barierze; możliwość korzystania z instytucji, z których inni zostali wyłączeni; albo przewagę międzypokoleniową wynikającą z wcześniejszej akumulacji.

Kategorie te nie są wymienne. Człowiek może nie otrzymać żadnej bezpośredniej dotacji ze względu na białość, lecz należeć do grupy, wobec której określone ograniczenie nigdy nie zostało zastosowane. Może też nie skorzystać z dostępnej możliwości. W ekonomii politycznej różnica między możliwością, prawdopodobieństwem a faktycznie uzyskanym wynikiem jest zasadnicza, co pozwala skorygować dwa symetryczne błędy obecne w publicznych sporach o rasę.

Przejście od metafizyki rasy do socjologii uprawnień

Pierwsze z tych stanowisk opiera się na twierdzeniu, że skoro współczesny biały obywatel nie otrzymał osobiście ziemi od państwa i nie posiadał niewolników, historia instytucjonalna nie może mieć wpływu na jego dzisiejszą sytuację ekonomiczną. Drugie zakłada natomiast, że sama przynależność do kategorii „white” oznacza automatyczne otrzymanie jednolitego pakietu historycznych korzyści.

Oba podejścia mylą poziom jednostkowy ze strukturalnym. Właściwe pytanie nie brzmi: „czy każdy członek grupy skorzystał?”, lecz: „czy określona klasyfikacja zmieniała strukturę szans i czy skutki tej zmiany mogły się kumulować?”. Dopiero w drugiej kolejności należy zbadać skalę tych zjawisk oraz ich znaczenie w zestawieniu z takimi czynnikami jak klasa, region, migracja, płeć czy religia. Na tym tle książka trafnie kieruje uwagę ku kolonializmowi osadniczemu i „rasowemu kapitalizmowi”, choć jej najsilniejsze sformułowania wymagają przełożenia na bardziej precyzyjny język mechanizmów. Autor ujmuje kolonializm osadniczy jako proces zawłaszczania ziemi i zasobów, wskazując, że formalne zniesienie systemów dominacji nie musi automatycznie likwidować ich następstw. Argumentacja naukowo silniejsza nie wymaga jednak tezy, jakoby cała późniejsza gospodarka amerykańska była jednym, niezmiennym systemem supremacji. Wystarczy wykazać konkretną sekwencję: przejęcie ziemi tworzy aktywa; aktywa umożliwiają akumulację; akumulacja wpływa na pozycję rodzin i instytucji; a możliwość przekazywania własności sprawia, że część początkowych różnic przetrwa zmianę prawa. Ta sama logika wyjaśnia, dlaczego prawo może jednocześnie pełnić dwie przeciwstawne funkcje: tworzyć nierówności, ale i je demontować.

Naturalization Act z 1790 roku ustanawiał rasowe kryterium dostępu do naturalizacji. XIV poprawka rozszerzyła konstytucyjne obywatelstwo urodzeniowe i ochronę równą wobec prawa. Sprawy Ozawy i Thinda obnażyły sądową konstrukcję granicy białości, podczas gdy późniejsze zmiany prawne usunęły rasowe kryteria naturalizacji. Dawes Act przyczynił się do rozpadu plemiennej własności ziemskiej, choć późniejsza polityka federalna częściowo odeszła od allotmentu. Historia państwa nie jest zatem historią jednego aktora, który przez dwieście pięćdziesiąt lat kierował się tą samą intencją. Państwo to raczej pole zmieniających się koalicji, doktryn prawnych, konfliktów, interesów i norm. Właśnie dlatego pojęcie „białości jako instytucji" jest bardziej użyteczne niż obraz jednolitego, niewidzialnego centrum sterowania. Instytucje mają pamięć bez świadomości.

Reguła ustanowiona przez ludzi może przeżyć swoich autorów, a majątek zgromadzony według dawnej reguły może istnieć długo po jej zniesieniu. Jednocześnie instytucję można zmienić, jej działanie odwrócić, a dawny mechanizm pozbawić znaczenia. Analiza musi zatem badać nie tylko genezę, lecz także czas trwania mechanizmu, jego przekształcenia i moment, w którym przestaje on wyjaśniać obserwowany rezultat. Z tej perspektywy najważniejszym osiągnięciem pierwszych dwóch części artykułu jest przejście od metafizyki rasy do socjologii uprawnień. Nie pytamy już, czym „naprawdę" jest białość w sensie biologicznym, gdyż historia prawa dowodzi, że jej granice były negocjowane i zmienne. Pytamy natomiast, co w określonym miejscu i czasie wynikało z zaklasyfikowania człowieka do danej kategorii. Czy mógł zostać naturalizowany? Czy prawo uznawało jego podmiotowość? Czy mógł nabyć ziemię i czy jego tytuł był chroniony? Czy mógł przekazać majątek następnym pokoleniom? Czy państwo pozwalało mu zamieszkać tam, gdzie chciał?

To właśnie w odpowiedziach na te pytania abstrakcyjne pojęcie dominacji nabiera empirycznej treści. Kolejny etap analizy przesunie punkt ciężkości z formalnego statusu prawnego ku ekonomicznej reprodukcji różnicy. W XX wieku coraz rzadziej potrzebna była ustawa mówiąca wprost, że określone dobro należy się „białemu człowiekowi".

Instytucjonalna architektura transferu majątku i białości

Kluczowe stały się kwestie mieszkaniowe: kredyt hipoteczny, geografia miasta, suburbanizacja, redlining, federalne gwarancje kredytowe, GI Bill, lokalne finansowanie edukacji oraz możliwość przekształcenia nieruchomości w kapitał dziedziczony. To właśnie na tym materialnym gruncie można sprawdzić, czy "Białość jako własność" pozostaje jedynie sugestywną metaforą Critical Race Theory, czy też przekłada się na obserwowalną ekonomię aktywów, ryzyka i międzypokoleniowej

akumulacji. Dom jako maszyna akumulacji: redlining, kredyt hipoteczny, GI Bill i międzypokoleniowa ekonomia przestrzeni.

Przejście od jawnie rasowych kwalifikacji obywatelstwa do dwudziestowiecznej polityki mieszkaniowej zmienia przede wszystkim technologię nierówności. W czasach Naturalization Act wystarczyło wpisać kategorię "white person" do ustawy. W rozwiniętym społeczeństwie przemysłowym znacznie większego znaczenia nabrały jednak instytucje pośredniczące między statusem obywatela a jego położeniem materialnym: banki, hipoteki, ubezpieczenia kredytowe, lokalne plany zagospodarowania, deweloperzy, pośrednicy nieruchomości oraz szkoły finansowane z lokalnej bazy podatkowej i rynek, który wyceniał nie tylko budynek, lecz całe sąsiedztwo. Jeśli pierwsza połowa historii amerykańskiej białości była historią prawnego rozstrzygania, kto może należeć do wspólnoty politycznej i majątkowej, wiek XX stawał się historią tego, gdzie człowiek może mieszkać, na jakich warunkach może się zadłużyć, jak szybko budować kapitał i jaka jego część przejdzie na kolejne pokolenia.

Belew ujmuje ten problem w kategoriach "budowy, ochrony i zysków z białości", przypisując szczególną rolę programom mieszkaniowym oraz GI Bill. W najsilniejszej wersji powojenna polityka publiczna przedstawiana jest jako ogromny transfer majątkowy, który niemal całkowicie omijał czarnych weteranów, budując w ten sposób białą klasę średnią. Intuicja ta znajduje potwierdzenie w historii dyskryminacji mieszkaniowej, choć sam mechanizm wymaga precyzyjniejszego opisu. Servicemen's Readjustment Act z 1944 roku nie zawierał bowiem prostego przepisu rasowego, który wykluczałby czarnych żołnierzy ze wszystkich świadczeń.

Problem polegał na tym, że kluczowe korzyści – zwłaszcza mieszkaniowe – realizowano w środowisku banków, lokalnych rynków nieruchomości, segregowanych przedmieść i instytucji edukacyjnych, które nie zapewniały równych możliwości wykorzystania formalnie dostępnych uprawnień. National Archives wprost wskazuje, że czarni weterani często nie mogli uzyskać kredytów hipotecznych w swoich dzielnicach i napotykali dyskryminację przy próbach zakupu domów na białych przedmieściach.

Istnieje tu istotna różnica. Jedną rzeczą jest prawo stanowiące, że świadczenie nie przysługuje osobie określonej rasy; inną – prawo formalnie otwarte, którego ekonomiczna wartość zależy od dostępu do instytucji działających według rasowo zróżnicowanych zasad. W pierwszym przypadku dyskryminacja widnieje w tekście normy. W drugim ukrywa się w architekturze wykonania.

Czarny i biały weteran mogli posiadać na papierze podobne uprawnienie do gwarantowanego kredytu, a mimo to możliwość zamiany tego prawa w dom, a następnie w rosnący majątek, była zasadniczo różna. To modelowy przykład rozróżnienia równości formalnej od rzeczywistej

zdolności wykorzystania prawa. Skala samego programu pokazuje, dlaczego różnica ta miała znaczenie makroekonomiczne.

Instytucjonalny ekosystem redliningu i mechanizm sprzężenia zwrotnego

Do 1955 roku w ramach GI Bill udzielono około 4,3 miliona kredytów mieszkaniowych o łącznej wartości nominalnej 33 miliardów ówczesnych dolarów; weterani odpowiadali tym samym za zakup około jednej piątej nowych domów powstających po wojnie. Program edukacyjny i mieszkaniowy stał się jednym z głównych instrumentów masowego wejścia amerykańskich rodzin w posiadanie aktywów i wyższego wykształcenia. Jednak gdy tak obszerny program publiczny działa w społeczeństwie już przestrzennie segregowanym, sam brak jawnej klauzuli rasowej nie gwarantuje neutralności rezultatów.

Subsydium wzmacnia bowiem nie tylko odbiorcę, lecz również istniejący rynek, przez który jest przekazywane. Aby zrozumieć ten mechanizm, należy cofnąć się do reform mieszkaniowych New Deal. Wielki Kryzys obnażył kruchość ówczesnego amerykańskiego systemu hipotecznego, co skłoniło państwo federalne do stworzenia instytucji stabilizujących kredyt i rozszerzających dostęp do własności domów. Federal Housing Administration (FHA), powołana w 1934 roku, odegrała kluczową rolę w standaryzacji długoterminowego finansowania poprzez ubezpieczanie kredytów hipotecznych. Państwowa interwencja nie była zatem wyłącznie instrumentem regulacyjnym – uczestniczyła ona bezpośrednio w budowie infrastruktury masowej własności mieszkaniowej. Jednocześnie historyczne podręczniki underwritingowe FHA zawierały zasady oparte na segregacji i rasowym postrzeganiu ryzyka. HUD, publikując dokument z 1938 roku, wprost wskazuje, że zawiera on polityki rasowej dyskryminacji.

W tym miejscu pojawia się jedna z najciekawszych kwestii historii redliningu, gdyż popularny obraz tego procesu jest często zbyt uproszczony. W debacie publicznej dominuje przekonanie, że Home Owners' Loan Corporation (HOLC) sporządziła słynne kolorowe mapy, państwo zaznaczyło czarne dzielnice na czerwono, a FHA konsekwentnie odmawiała w nich kredytów.

Badania historyczno-ekonomiczne komplikują tę sekwencję. Fishback, Rose, Snowden i Storrs wykazują, że FHA stosowała własne metody wykluczającej oceny ryzyka jeszcze przed powstaniem map HOLC, a przestrzenny wzór jej działalności niewiele zmienił się po ich sporządzeniu. Co więcej, sama HOLC nie była instytucją odmawiającą refinansowania wszystkim czarnym właścicielom – w ramach swojej podstawowej działalności finansowała kredyty również w wielu

takich dzielnicach. Nie osłabia to jednak tezy o rasowej strukturze rynku hipotecznego; przesuwa jedynie ciężar dowodzenia z jednej ikonicznej mapy na cały ekosystem instytucji i praktyk.

FHA mogła posiadać własny system oceny, prywatni kredytodawcy własne kryteria, deweloperzy stosować selekcję nabywców, a akty notarialne zawierać rasowe restrictive covenants. Segregacja nie musiała mieć jednego autora – mogła powstawać jako rezultat komplementarności publicznych i prywatnych reguł. Jest to wniosek istotniejszy niż prosta opowieść o federalnej mapie, gdyż pokazuje sposób, w jaki system instytucjonalny może reprodukować hierarchię bez jednego centrum dowodzenia. Niemniej jednak mapy HOLC pozostają historycznie istotne.

Dzielnice oceniano według kategorii jakości i ryzyka; obszary uznawane za najbardziej problematyczne otrzymywały oznaczenie D, zaznaczone kolorem czerwonym. Rasa mieszkańców nie była jedynym kryterium – znaczenie miały także dochody, wiek budynków czy poziom zabudowy. Badania Fishbacka i współautorów wskazują, że uprzedzenia rasowe tłumaczyły część, lecz nie całość koncentracji czarnych mieszkańców w strefach najniżej ocenianych. Właśnie dlatego redlining jest modelowym przykładem zjawiska, którego nie da się wyjaśnić ani wyłącznie rasą, ani wyłącznie „obiektywnym ryzykiem". Ryzyko finansowe było bowiem częściowo produkowane przez segregację i wcześniejszą dyskryminację, a jego pomiar utrwalał przestrzenny układ, z którego wyrósł. Powstawał w ten sposób mechanizm sprzężenia zwrotnego.

Dzielnica o niższych cenach nieruchomości, niskich dochodach mieszkańców i starszej zabudowie może być racjonalnie uznana przez kredytodawcę za obszar podwyższonego ryzyka. Jeśli jednak przyczyną tych cech było wcześniejsze ograniczenie inwestycji i segregacja, to decyzja oparta na „neutralnej" ocenie ekonomicznej jedynie reprodukuje rezultat dawnej dyskryminacji. Mniejsza dostępność kapitału utrudnia remonty, słabszy popyt kredytowy hamuje wzrost wartości domów, a niższa wartość aktywów uszczupla majątek właścicieli. Pogarszająca się kondycja dzielnicy zostaje następnie odczytana jako potwierdzenie pierwotnej oceny wysokiego ryzyka.

Długofalowe skutki redliningu i trwałość kapitałowego śladu

Model ten przypomina samowzmacniającą się prognozę, choć nie każdy jego element musiał wynikać z rasowych motywacji indywidualnego decydenta. Ekonomia empiryczna dostarcza dowodów na to, że klasyfikacje redliningowe wywołały skutki wykraczające daleko poza moment ich powstania. Aaronson, Hartley i Mazumder, analizując tereny położone po przeciwnych stronach granic ocen HOLC, wykazali długofalowy spadek poziomu własności mieszkaniowej, wartości

domów i czynszów oraz wzrost segregacji w obszarach gorzej sklasyfikowanych. W późniejszych badaniach, prowadzonych wraz z Marthą Stinson, autorzy zestawili historyczny spis ludności z danymi podatkowymi; stwierdzili, że dzieci dorastające po gorzej ocenionej stronie granicy osiągały przeciętnie niższy poziom edukacji i dochodów w dorosłości, a w późniejszym życiu częściej zamieszkiwały w uboższych sąsiedztwach.

Nie jest to dowód na to, że pojedyncza mapa „stworzyła" całość współczesnych nierówności rasowych. Jest to jednak mocny argument za tezą, że przestrzenne decyzje kredytowe oddziałują przez dekady. Zastrzeżenie to jest niezbędne, gdyż obecna popularność map redliningu prowadzi czasem do błędu polegającego na traktowaniu ich jako uniwersalnego wyjaśnienia każdej współczesnej nierówności miejskiej. Badania nad zdrowiem i przestrzenią potwierdzają, że historyczne oceny HOLC korelują z późniejszymi różnicami ekonomicznymi i społecznymi, lecz jednocześnie tylko część dzisiejszych rozbieżności między czarnymi a białymi dzielnicami można wyjaśnić samymi ocenami map. Redlining stanowił bowiem jeden z elementów szerszego systemu, obejmującego segregację, restrictive covenants, prywatną dyskryminację, lokalne planowanie, transport, suburbanizację, urban renewal oraz nierówny dostęp do finansowania.

Próba znalezienia jednej historycznej zmiennej odpowiedzialnej za cały obecny układ przeczyłaby metodologii przyjętej w tym artykule. Restrictive covenants pokazują szczególnie wyraźnie, jak prawo publiczne i prywatne mogły się wzajemnie uzupełniać; zapisy dotyczące nieruchomości skutecznie ograniczały możliwość sprzedaży lub zajmowania domów przez określone grupy rasowe. W 1948 roku w sprawie Shelley v. Kraemer Sąd Najwyższy uznał sądowe egzekwowanie takich ograniczeń za sprzeczne z Equal Protection Clause XIV poprawki. Samo orzeczenie nie zniosło jednak natychmiast geografii społecznej ukształtowanej przez dziesięciolecia wcześniejszych praktyk. HUD wskazuje, że kolejne etapy prawnego demontażu dyskryminacji obejmowały m.in. Executive Order 11063 z 1962 roku oraz Fair Housing Act z 1968 roku, po którym jawna dyskryminacja mieszkaniowa zaczęła wyraźnie maleć. Jest to kolejny moment, w którym historia nie pozwala ani na narrację o braku zmian, ani na przekonanie, że formalne zniesienie praktyki natychmiast usuwa cały jej kapitałowy ślad.

Lokalizacja jako mechanizm asymetrycznej akumulacji kapitału

Dynamika rynku nieruchomości sprawia, że lokalizacja staje się szczególnym rodzajem aktywa. Dom nie jest bowiem wyłącznie dobrem konsumpcyjnym zapewniającym dach nad głową; pełni on jednocześnie rolę zabezpieczenia kredytowego, magazynu kapitału oraz składnika spadku, a jego

wartość zależy od całego otoczenia. Dwie rodziny mogą w tym samym czasie nabyć technicznie podobne domy za zbliżone kwoty, by po trzydziestu latach dysponować zupełnie innym majątkiem – o ile jedna nieruchomość znajduje się w miejscu przyciągającym inwestycje, szkoły i transport, a druga w przestrzeni systematycznie tracącej kapitał. Z punktu widzenia teorii "whiteness as property" kluczowe jest zatem nie tylko pytanie, kto mógł kupić dom, lecz również gdzie mógł go nabyć i jaka była późniejsza trajektoria wartości tego aktywa.

Najnowsze badania nad historią cen nieruchomości komplikują tę narrację. Hartley, Rose i Schneirov, analizując amerykańskie dzielnice w latach 1950–1990, wskazują, że czarne gospodarstwa domowe kupujące nieruchomości w obszarach przechodzących gwałtowną zmianę rasową często odnotowywały bardzo niski zwrot z inwestycji – w wielu przypadkach traciły kapitał lub ledwie zachowywały wartość nieruchomości. Samo wejście w posiadanie domu nie gwarantowało więc dostępu do tej samej ścieżki akumulacji, którą oferowała własność na szybko zyskujących na wartości przedmieściach. Demokracja własności może istnieć formalnie, podczas gdy ekonomika konkretnych aktywów pozostaje głęboko przestrzennie zróżnicowana.

W tym kontekście suburbanizacja staje się czymś więcej niż tylko zmianą stylu życia. Po II wojnie światowej nastąpił gwałtowny wzrost amerykańskiej własności mieszkaniowej, a większość nowej zabudowy powstawała poza centrami miast. Według danych HUD wskaźnik homeownership wzrósł z 43,6% w 1940 roku do 55% w 1950 i 61,9% w 1960 roku, co było wspierane m.in. przez system finansowania FHA oraz inwestycje infrastrukturalne.

Równocześnie restrictive covenants, wykluczające praktyki sprzedaży, lokalny zoning oraz przemoc społeczna ograniczały mniejszościom dostęp do rozwijających się przedmieść. Suburbanizacja nie była zatem wyłącznie spontaniczną migracją ku większemu metrażowi; jej przebieg kształtowała polityka kredytowa, infrastruktura, administracja lokalna i praktyki rynkowe. Nieruchomość posiada bowiem właściwość kluczową dla teorii nierówności: jej wartość jest silnie powiązana z lokalnymi dobrami publicznymi. Jeśli dobre szkoły, bezpieczeństwo czy parki podnoszą atrakcyjność danej jurysdykcji, zostają one częściowo kapitalizowane w cenach domów. W systemie, w którym usługi publiczne finansowane są z lokalnych podatków od nieruchomości, powstaje sprzężenie zwrotne między wartością majątku prywatnego a zdolnością wspólnoty do finansowania dóbr publicznych.

Przywilej rasowy jako statystyczne prawdopodobieństwo akumulacji

Trwałość nierówności przestrzennych nie wymaga jawnej ustawy segregacyjnej. W takim układzie dziedziczy się bowiem nie tylko budynek, ale i konkretną pozycję w strukturze przestrzennej. To właśnie tutaj teoria kapitału rasowego spotyka się z ekonomią instytucjonalną. Perspektywa racial capitalism wskazuje, że kategorie rasowe mogły determinować kierunki przepływu kapitału, dostęp do korzystniejszych instrumentów finansowych oraz potencjał aprecjacji aktywów. Ekonomia instytucjonalna pozwala natomiast rozbić ten proces na szczegółowe mechanizmy: ograniczenie podaży kredytu, przestrzenną segmentację rynku, zewnętrzne efekty sąsiedztwa, lokalne finanse publiczne, bariery wejścia, asymetrię informacji oraz zależność od wcześniejszej ścieżki rozwoju. Te dwa podejścia nie muszą być konkurencyjne.

Pierwsze z nich wskazuje na historyczny rozkład władzy i zasobów; drugie pozwala zbadać zmienne, poprzez które ów rozkład był reprodukowany. Takie ujęcie problemu chroni przed zbyt kategorycznym stwierdzeniem, że „przynależność do kategorii białej gwarantuje dostęp do historycznych i współczesnych transferów majątkowych". Słowo „gwarantuje" jest z punktu widzenia danych nie do obrony.

Miliony białych Amerykanów żyły i żyją w ubóstwie, nie posiadają domów, nie odziedziczyły znaczącego majątku lub zmagają się z poważnymi barierami klasowymi i regionalnymi. Bardziej precyzyjna teza zakłada, że w konkretnych okresach klasyfikacja jako osoba biała usuwała bariery, którym podlegały inne grupy, zwiększając tym samym prawdopodobieństwo skorzystania z państwowo wspieranych mechanizmów akumulacji. Jest to różnica między przywilejem probabilistycznym a obietnicą indywidualnego bogactwa. Rozróżnienie to pozwala uniknąć kolejnego uproszczenia: wnioskowania o historii konkretnej rodziny na podstawie jej obecnego majątku. Bogaty czarny przedsiębiorca może dysponować kapitałem większym niż zdecydowana większość białych obywateli, podczas gdy biedna biała rodzina może nie posiadać żadnych odziedziczonych zasobów.

Statystyka grupowa nie opisuje losu jednostki, lecz rozkład prawdopodobieństwa. Pytanie badawcze brzmi zatem: czy po uwzględnieniu istotnych cech rodziny i otoczenia przynależność rasowa wiązała się z systematycznie innymi ścieżkami dostępu do aktywów, mobilności i bezpieczeństwa ekonomicznego? Współczesne dane potwierdzają, że różnice majątkowe pozostają ogromne, ale nie układają się w prostą dychotomię „biali kontra wszyscy pozostali". Według Survey of Consumer Finances za 2022 rok mediana majątku rodziny białej wynosiła około 285 tysięcy dolarów, czarnej – około 44,9 tysiąca, a latynoskiej – około 61,6 tysiąca. Jednocześnie mediana

majątku rodzin azjatyckich (które w edycji 2022 po raz pierwszy wydzielono dzięki odpowiedniej próbie) wynosiła około 536 tysięcy dolarów, co znacząco przewyższa medianę dla rodzin białych.

Dane te stanowią istotne ostrzeżenie przed teoriami próbującymi sprowadzić każdą dzisiejszą nierówność ekonomiczną do jednoliniowej hierarchii "biały-niebiały". Amerykańska struktura majątkowa jest wypadkową rasy, klasy, historii migracyjnej, edukacji, wieku, struktury gospodarstwa oraz posiadania przedsiębiorstw i nieruchomości. Nie oznacza to jednak, że historyczne zróżnicowanie czarno-białe przestało mieć znaczenie.

Federal Reserve podaje, że w 2022 roku typowa rodzina biała posiadała majątek około sześciokrotnie większy niż typowa rodzina czarna. Mimo szybkiego wzrostu mediany majątku gospodarstw czarnych i latynoskich między 2019 a 2022 rokiem, absolutna różnica majątkowa względem rodzin białych nadal przekraczała 220 tysięcy dolarów.

Strukturalne uwarunkowania indywidualnych wyborów ekonomicznych

Równocześnie dane wskazują, jak ostrożnie należy interpretować związki przyczynowo-skutkowe: obecny stan rzeczy jest wypadkową wielu procesów historycznych i aktualnych, a sama statystyczna luka nie pozwala precyzyjnie określić udziału każdego z nich. Szczególnie istotny jest związek między posiadaniem domu a majątkiem. W 2022 roku typowa wartość netto głównego miejsca zamieszkania w rodzinach białych pozostawała znacznie wyższa niż w rodzinach czarnych. Co więcej, gospodarstwa te różniły się strukturą aktywów finansowych i biznesowych, co dowodzi, że mechanizm kumulacji bogactwa nie ogranicza się wyłącznie do samego homeownership. Dom zajmuje jednak centralne miejsce, gdyż dla szerokiej klasy średniej stanowi on najważniejszy lub jeden z najważniejszych zasobów i może służyć jako most między dochodem z pracy i kapitałem dziedziczonym.

Z tego powodu kryzys subprime po 2007 roku jest tak kluczowym epizodem w historii nierówności. Belew słusznie zwraca uwagę, że kryzys mieszkaniowy uderzył w czarne gospodarstwa ze szczególną siłą, łącząc to z wcześniejszymi strukturami segregacji oraz drapieżnym kredytowaniem. Nie należy jednak sprowadzać całego kryzysu do jednego mechanizmu rasowego. Bańka nieruchomości, sekurytyzacja kredytów, błędna wycena ryzyka, polityka monetarna, standardy underwritingowe oraz zachowania banków, brokerów i gospodarstw domowych tworzyły makroekonomiczny system obejmujący całe społeczeństwo. Jednocześnie badania potwierdzają, że czarni kredytobiorcy byli

szczególnie narażeni na niekorzystne produkty hipoteczne, a spadek black homeownership po 2000 roku zniwelował znaczną część postępów osiągniętych po Fair Housing Act.

W tym punkcie ujawnia się różnica między wyjaśnieniem kulturowym a strukturalnym. Belew krytykuje interpretacje oparte na "kulturze ubóstwa", które przenoszą ciężar odpowiedzialności na indywidualne wybory czarnych rodzin. Krytyka ta jest zasadna wszędzie tam, gdzie zachowania jednostek traktuje się jako zmienne powstające w próżni.

Decyzja o zakupie domu, wyborze szkoły, oszczędzaniu czy podjęciu pracy jest aktem indywidualnym, jednak zestaw dostępnych opcji zależy od dochodu, cen, kosztu kredytu, bezpieczeństwa, transportu, dostępu do informacji, sieci społecznych i oczekiwanej stopy zwrotu. Nie trzeba negować ludzkiej sprawczości, aby zauważyć, że sprawczość jest wykonywana w nierównych zbiorach możliwości. Jednocześnie analiza strukturalna nie powinna prowadzić do przeciwnego redukcjonizmu, w którym jednostka zostaje całkowicie pozbawiona podmiotowości, a każdy rezultat przypisuje się systemowi. Ekonomia behawioralna, teoria kapitału ludzkiego, socjologia rodziny i psychologia rozwoju dowodzą, że zachowania gospodarstw domowych mają znaczenie dla mobilności. Problemem nie jest samo uwzględnianie tych zachowań, lecz traktowanie ich jako pierwotnych i niezależnych od środowiska. Różnica między stwierdzeniem, że "ludzie dokonują wyborów", a tezą, iż "ludzie sami wyprodukowali warunki własnego wyboru", jest fundamentalna.

Kapitał posiada pamięć: mechanizm międzypokoleniowej reprodukcji nierówności

Dojrzała teoria nierówności musi uwzględniać oba poziomy analizy. Szczególnie wymowne są pod tym względem badania mobilności międzypokoleniowej autorstwa Chetty'ego, Hendrena, Jonesa i Portera, obejmujące niemal całą populację amerykańską z odpowiednich kohort. Autorzy wykazali, że czarni Amerykanie – a zwłaszcza mężczyźni – doświadczają znacznie niższej mobilności w górę i większej w dół niż biali pochodzący z rodzin o podobnych dochodach. Co istotne, różnica ta utrzymuje się nawet po uwzględnieniu wielu cech rodzinnych i jest widoczna u dzieci dorastających w tych samych dzielnicach. Choć wyniki te nie precyzują, jaki dokładnie procent luki generuje redlining, dyskryminacja, policing czy sieci społeczne, skutecznie podważają hipotezę, jakoby obserwowana przepaść była prostym skutkiem wyłącznie dochodów rodziców lub kilku podstawowych cech gospodarstwa.

Jeszcze ciekawszą perspektywę oferuje analiza programu Gautreaux w Chicago – quasi-eksperymentalne badanie będące następstwem sporów o segregację mieszkaniową, które umożliwiło tysiącom czarnych rodzin przeprowadzkę do innych obszarów, w tym na przeważająco białe przedmieścia. Badanie opublikowane w 2025 roku w Quarterly Journal of Economics wskazuje, że dzieci trafiające do takich środowisk osiągały w długim okresie wyższe zarobki i majątek, a efekty te były widoczne nawet dekady później. Stanowi to silny argument za traktowaniem przestrzeni nie jako biernego tła życia ekonomicznego, lecz jako jednego z jego czynników produkcji.

W świetle tych danych "białość jako własność" można zrekonstruować w formie bardziej podatnej na empiryczną kontrolę. Nie chodzi tu o mistyczny zasób przynależny każdemu białemu człowiekowi, lecz o historyczne sytuacje, w których kategoria rasowa determinowała możliwość wejścia na określony rynek aktywów. Następnie kluczowy staje się fakt, że wartość tych aktywów rosła w zależności od przestrzeni, usług publicznych, popytu, dostępu do kredytu i dalszych inwestycji. Korzyść nie musi przyjmować formy bezpośredniej dotacji państwowej; może nią być różnica w cenie kredytu, możliwość zakupu w miejscu niedostępnym dla konkurenta, mniejsze ryzyko odmowy, wyższa aprecjacja domu lub odziedziczony wkład własny przekazany następnemu pokoleniu.

Tak rozumiany mechanizm łączy trzy rodzaje czasu społecznego. Pierwszy to czas decyzji: moment konkretnego przyznania lub odmowy kredytu. Drugi to czas aktywa: trwający dziesięciolecia wzrost lub spadek wartości nieruchomości. Trzeci zaś to czas pokolenia: możliwość przekazania rezultatu dzieciom. Dopiero synteza tych trzech skal wyjaśnia, dlaczego jednorazowa historyczna dyskryminacja wywołuje skutki znacznie trwalsze niż okres obowiązywania samej normy. Dzieje się tak nie dlatego, że społeczeństwo pozostaje niezmienne, lecz dlatego, że kapitał posiada pamięć.

Jednocześnie teoria musi pomieścić fakt współczesnego ograniczenia jawnej dyskryminacji. Badania HUD wskazują, że od drugiej połowy XX wieku część najbardziej bezpośrednich form nierównego traktowania na rynku mieszkaniowym istotnie się zmniejszyła. Z badań audytowych z 2012 roku wynika, że jednakowo kwalifikowani czarni i biali nabywcy kontaktujący się w sprawie reklamowanego domu byli w zdecydowanej większości przypadków traktowani podobnie na początkowym etapie dostępu do ofert, choć przedmiotem dalszych analiz pozostawały inne, subtelniejsze formy różnic.

Dziedziczenie przywilejów poprzez materialne mechanizmy akumulacji

Gdyby analiza białej supremacji wymagała twierdzenia, że przez ostatnie dekady nic się nie zmieniło, przeczyłaby dostępnym danym. Bardziej adekwatna teoria musi wyjaśniać jednocześnie rzeczywisty postęp oraz trwałość pewnych nierówności. Prowadzi to do rozróżnienia między dyskryminacją bieżącą a efektem dziedziczonym. Pierwsza wymaga dowodu na aktualne, odmienne traktowanie lub działanie konkretnej reguły. Drugi może trwać nawet po zniknięciu dyskryminującej normy, o ile wcześniejszy rezultat został utrwalony w majątku, geografii lub instytucjach. Z perspektywy polityki publicznej są to dwa odmienne problemy: zakaz dyskryminacji jest instrumentem adekwatnym do pierwszego, lecz nie musi samodzielnie usuwać drugiego.

Nauka nie może jednak automatycznie wyprowadzać z istnienia historycznego efektu konkretnego programu naprawczego; przejście od diagnozy empirycznej do recepty wymaga odrębnych przesłanek normatywnych dotyczących sprawiedliwości, odpowiedzialności i efektywności. Tym samym ekonomiczny sens "zysku z białości" można sformułować znacznie precyzyjniej niż na początku rozważań. Nie jest nim uniwersalna premia wypłacana wszystkim białym Amerykanom.

Jest nim zespół historycznie zmiennych przewag dostępu, których znaczenie zależało od klasy, regionu, epoki i instytucji. W mieszkalnictwie kluczowe były: dostęp do kredytu, możliwość wyboru lokalizacji, wejście do rozwijających się przedmieść oraz potencjał przekształcenia bieżących dochodów w aktywo podlegające aprecjacji i dziedziczeniu. Im bardziej rozbudowana stawała się gospodarka kredytowa, tym mniej potrzebne było jawne stwierdzenie, że "to dobro jest przeznaczone dla białych", aby odziedziczony rozkład zasobów wpływał na kolejną rundę możliwości. Dlatego też dom można uznać za jedną z najważniejszych "maszyn czasu" amerykańskiej nierówności. Współczesna cena nieruchomości zawiera w sobie historię infrastruktury, kredytu, szkolnictwa, bezpieczeństwa, reputacji sąsiedztwa i oczekiwań przyszłych nabywców. Spadek niesie ze sobą wcześniejsze możliwości oszczędzania, inwestowania i korzystania z rynku. Mapa miasta staje się w takim ujęciu rodzajem archiwum: nie przechowuje tylko ludzi i budynków, lecz warstwy dawnych decyzji publicznych i prywatnych.

W kolejnym eseju należy jednak rozszerzyć pole widzenia. Akumulacja poprzez dom nie wyjaśnia całej ekonomii rasowej Stanów Zjednoczonych. Trzeba przejść od nieruchomości do rynku pracy, produkcji, niewolnictwa, kapitalizmu przemysłowego i teorii racial capitalism. Dopiero tam będzie można zapytać, czy kapitalizm amerykański należy rozumieć jako system od początku konstytutywnie rasowy, jak twierdzą Cedric Robinson i część współczesnej literatury, czy też bardziej precyzyjne jest traktowanie rasy jako historycznie zmiennego mechanizmu segmentacji

występującego w kapitalizmie, ale niewyczerpującego jego logiki. To właśnie ten spór przesądzi, czy "białość jako kapitał" jest jedynie sugestywną figurą, czy może zostać przekształcona w teorię ekonomiczną zdolną wyjaśniać zarówno historyczne nierówności, jak i momenty, w których kategoria rasowa przestaje przewidywać pozycję majątkową.

> Czy zatem mapa współczesnego miasta jest jedynie układem ulic i budynków, czy raczej materialnym archiwum dawnych wyroków, które wciąż dyktują cenę przyszłości? Jeśli kapitał posiada pamięć, to samo zniesienie dyskryminujących praw może okazać się jedynie gestem symbolicznym, niezdolnym do zatarcia śladów w strukturze majątkowej. Pozostaje pytanie: jak zdemontować system, który przestał potrzebować jawnej nienawiści, by skutecznie reprodukować hierarchię?

Inspiracje

[1] 

"A Field Guide to White Supremacy" Kathleen Belew

2021 | University of California Press | ISBN: 9780520382527

Kathleen Belew (ur. 1981) jest amerykańską historyczką, pisarką i edukatorką, uznawaną za czołową ekspertkę w dziedzinie ruchu białej siły i ekstremizmu politycznego w Stanach Zjednoczonych. Specjalizuje się w historii współczesności, ze szczególnym uwzględnieniem skutków wojen, militaryzacji oraz powiązań między rasą, płcią i przemocą. Belew uzyskała doktorat z amerykanistyki na Uniwersytecie Yale i zajmowała stanowiska akademickie na Uniwersytecie Chicagowskim i Uniwersytecie Northwestern. Jej badania, wykorzystujące perspektywy archiwalne do łączenia rozbieżnych aktów przemocy z szerszymi ruchami społecznymi, były prezentowane w najważniejszych mediach i filmach dokumentalnych. Jest autorką wpływowej książki „Bring the War Home: The White Power Movement and Paramilitary America" oraz współredagowała „A Field Guide to White Supremacy", dostarczającą kluczowych zasobów do zrozumienia i przeciwstawienia się przemocy systemowej.

Kathleen Belew *(born 1981) is an American historian, author, and educator recognized as a leading expert on the white power movement and political extremism in the United States. She specializes in the history of the present, with a focus on the aftermath of warfare, militarization, and the intersection of race, gender, and violence. Belew earned her Ph.D. in American Studies from Yale University and has held academic positions at the University of Chicago and Northwestern University. Her research, which utilizes archival perspectives to connect disparate acts of violence to broader social movements, has been featured in major media outlets and documentaries. She is the author of the influential book 'Bring the War Home: The White Power Movement and Paramilitary America' and has co-edited 'A Field Guide to White Supremacy,' providing critical resources for understanding and opposing systemic violence.*

Northwestern University

Literatura uzupełniająca

Książki

Książki autora i dzieła przywołane w tekście:

[1] **"Theaters of War"**

Kathleen Belew

2011



[2] **"Bring the War Home"**

Kathleen Belew

2019 | Harvard University Press | ISBN: 9780674237698

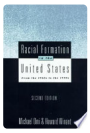


[3] **"Home at the End of the World"**

Kathleen Belew

2027 | Random House | ISBN: 9780593448519

Książki autorów przywoływanych i literatura pokrewna:



[4] **"Racial formation in the United States"**

Michael Omi

Psychology Press | ISBN: 9780415908641

[5] **"New Evidence on Redlining by Federal Housing Programs in the 1930s"**

Price V. Fishback, Jonathan Rose, Kenneth A. Snowden, Thomas Storrs

2021

[6] **"The Effects of the 1930s HOLC "Redlining" Maps"**

Daniel Aaronson

2020

[7] **"The Long-run Effects of the 1930s HOLC "redlining" Maps on Place-based Measures of Economic Opportunity and Socioeconomic Success"**

Daniel Aaronson, Jacob Faber, Daniel Hartley, Bhashkar Mazumder, Patrick Sharkey

2020

[8] **"The Long-run Effects of the 1930s Redlining Maps on Children"**

Daniel Aaronson, Bhashkar Mazumder, Daniel Hartley, Martha Stinson

2022

Artykuły naukowe

Prace autorów przywoływanych w tekście:

[1] "Whiteness as Property"

Cheryl I. Harris

1993 | Harvard Law Review | DOI: 10.2307/1341787

Źródło

[2] "Whitewashing Race: Scapegoating Culture"

Cheryl I. Harris

2006 | bepress Legal Repository | DOI: 10.15779/z38j99p

Źródło

[3] "Racial Formation in the United States: From the 1960s to the 1990s"

Michael Omi, Howard Winant

1994

Źródło

[4] "Racial Formation in the United States"

Michael Omi, Howard Winant

2014 | DOI: 10.4324/9780203076804

Źródło

[5] "White Racial and Ethnic Identity in the United States"

Monica McDermott, Frank L. Samson

2005 | Annual Review of Sociology | DOI: 10.1146/annurev.soc.31.041304.122322

Źródło

[6] "The Presence of Organizational Resources in Poor Urban Neighborhoods: An Analysis of Average and Contextual Effects"

Mario Luis Small, Monica McDermott

2006 | Social Forces | DOI: 10.1353/sof.2006.0067

Źródło

[7] "Working-Class White"

Monica McDermott

2006 | DOI: 10.1525/9780520939691

Źródło

[8] "The attitudes of girls toward the police: differences by race"

Yolander G. Hurst, Monica McDermott, Deborah L. Thomas

2005 | Policing An International Journal | DOI: 10.1108/13639510510628677

Źródło

[9] "Sociology of Whiteness"

Monica McDermott, Annie Ferguson

2022 | Annual Review of Sociology | DOI: 10.1146/annurev-soc-083121-054338

Źródło

[10] "Redefining antiracism: Learning from activists to sharpen academic language"

Annie Ferguson

2022 | Sociology Compass | DOI: 10.1111/soc4.13057

Źródło

[11] "White gatekeeping: how emotions and internalized white supremacy impact white antiracism"

Annie Ferguson

2025 | Ethnic and Racial Studies | DOI: 10.1080/01419870.2025.2541977

Źródło

[12] "Emotions in Sport Sociology"

John D. Ferguson

1981 | International Review of Sport Sociology | DOI: 10.1177/101269028101600402

Źródło

[13] "W. E. B. DuBois on Sociology and the Black Community"

W. E. B. DuBois, Dan S. Green, Edwin D. Driver

1978 | DOI: 10.7208/chicago/9780226162805.001.0001

Źródło

[14] "The Causes of Crime and Poverty[: An Excerpt from The Philadelphia Negro]"

W. E. B. DuBois

2024 | CrimRxiv | DOI: 10.21428/cb6ab371.ebbefb59

Źródło

[15] "A Science of Humanity: Humanistic Sociology's Response to Sociobiology, Part I: Human Nature -- Basic Needs and Processes Part II: The Mind Intervenes in Evolution"

Mansoor Moaddel, W. E. B. DuBois, A. Troy Adams, Kenneth Kelso

2003

Źródło

[16] "Examining Associations Between Discrimination, Social Cohesion, and Health among White LGBT versus POC LGBT Chicagoans"

Lynn Kannout, Steff Du Bois

2023 | Sociological Inquiry | DOI: 10.1111/soin.12544

Źródło

[17] "Law Professors of Color and the Academy: Of Poets and Kings - Chicago-Kent Dedication Symposium: Legal Education II"

Cheryl I. Harris

1992 | Chicago-Kent law review

Źródło

[18] "Social dominance orientation: A personality variable predicting social and political attitudes."

Felicia Pratto, Jim Sidanius, Lisa M. Stallworth, Bertram F. Malle

1994 | Journal of Personality and Social Psychology | DOI: 10.1037/0022-3514.67.4.741

Źródło

[19] "The nature of social dominance orientation: Theorizing and measuring preferences for intergroup inequality using the new SDO7 scale."

Arnold K. Ho, Jim Sidanius, Nour Kteily, Jennifer Sheehy-Skeffington, Felicia Pratto

2015 | Journal of Personality and Social Psychology | DOI: 10.1037/pspi0000033

Źródło

[20] "Social Dominance: An Intergroup Theory of Social Hierarchy and Oppression"

Charles Tilly, Jim Sidanius, Felicia Pratto

2001 | Contemporary Sociology A Journal of Reviews | DOI: 10.2307/2655372

Źródło

[21] "The generality of the automatic attitude activation effect."

John A. Bargh, Shelly Chaiken, Rajen Govender, Felicia Pratto

1992 | Journal of Personality and Social Psychology | DOI: 10.1037//0022-3514.62.6.893

Źródło

[22] "From the Margins to the Center: A Bottom-Up Approach to Welfare State Scholarship"

Jamila Michener, Mallory E. SoRelle, Chloe N. Thurston

2020 | Perspectives on Politics | DOI: 10.1017/s153759272000359x

Źródło

[23] "From metaphors to measures: observable indicators of gradual institutional change"

Philip Rocco, Chloe N. Thurston

2013 | Journal of Public Policy | DOI: 10.1017/s0143814x13000305

Źródło

[24] "Policy Feedback in the Public–Private Welfare State: Advocacy Groups and Access to Government Homeownership Programs, 1934–1954"

Chloe N. Thurston

2015 | Studies in American Political Development | DOI: 10.1017/s0898588x15000097

Źródło

[25] "From Personal to Partisan: Abortion, Party, and Religion Among California State Legislators"

David Karol, Chloe N. Thurston

2020 | Studies in American Political Development | DOI: 10.1017/s0898588x19000166

Źródło

[26] "Race on the 2010 census: Hispanics & the shrinking white majority"

Ian Haney López

2005 | Daedalus | DOI: 10.1162/0011526053124479

Źródło

[27] "Race, Law and Society"

Ian Haney López

2017 | DOI: 10.4324/9781315245423

Źródło

[28] "Colorblind White Dominance"

Ian Haney López

2011 | DOI: 10.1163/ej.9789004203655.i-461.26

Źródło

[29] "White by Law 10th Anniversary Edition"

Ian Haney López

2022 | New York University Press eBooks | DOI: 10.18574/nyu/9780814753415.001.0001

Źródło

[30] "New Evidence on Redlining by Federal Housing Programs in the 1930s"

Price Fishback, Jonathan Rose, Kenneth Snowden, Thomas Storrs

2021 | DOI: 10.3386/w29244

Źródło

[31] "The Long-Run Effects of the 1930s Redlining Maps on Children"

Daniel M. Aaronson, Daniel A. Hartley, Bhashkar Mazumder, Martha Harrison Stinson

2023 | Journal of Economic Literature | DOI: 10.1257/jel.20221702

Źródło

[32] "Racial Matching among African-American and Hispanic Physicians and Patients"

Martha Harrison Stinson, Norman K. Thurston

2002 | The Journal of Human Resources | DOI: 10.2307/3069653

Źródło

[33] "Is There an Advantage to Working? The Relationship between Maternal Employment and Intergenerational Mobility"

Martha Harrison Stinson, Peter T. Gottschalk

2016 | Research in labor economics | DOI: 10.1108/s0147-912120160000043018

Źródło

[34] "Thoughts on Periodizing the Gilded Age: Capital Accumulation, Society, and Politics, 1873-1898"

Richard Schneirov

2006 | The Journal of the Gilded Age and Progressive Era | DOI: 10.1017/s1537781400003078

Źródło

[35] "Chicago in the Age of Capital"

John B. Jentz, Richard Schneirov

2012 | University of Illinois Press eBooks | DOI: 10.5406/illinois/9780252036835.001.0001

Źródło

[36] "Capitalism as a social movement: the corporate and neoliberal reconstructions of the American political economy in the twentieth century"

Matthew Schneirov, Richard Schneirov

2016 | Social movement studies | DOI: 10.1080/14742837.2016.1215242

Źródło

[37] "Political cultures and the role of the state in labor's republic: The view from Chicago, 1848–1877"

Richard Schneirov

1991 | Labor History | DOI: 10.1080/00236569100890231

Źródło

[38] "Where is the land of Opportunity? The Geography of Intergenerational Mobility in the United States *"

Raj G. Chetty, Nathaniel Hendren, Patrick Kline, Emmanuel Saez

2014 | The Quarterly Journal of Economics | DOI: 10.1093/qje/qju022

Źródło

[39] "The Effects of Exposure to Better Neighborhoods on Children: New Evidence from the Moving to Opportunity Experiment"

Raj G. Chetty, Nathaniel Hendren, Lawrence F. Katz

2016 | American Economic Review | DOI: 10.1257/aer.20150572

Źródło

[40] "How Does Your Kindergarten Classroom Affect Your Earnings? Evidence from Project Star"

Raj G. Chetty, John Norton Friedman, Norbert Hilger, Emmanuel Saez, Diane Whitmore Schanzenbach

2011 | The Quarterly Journal of Economics | DOI: 10.1093/qje/qjr041

Źródło

[41] "The Impacts of Neighborhoods on Intergenerational Mobility I: Childhood Exposure Effects*"

Raj G. Chetty, Nathaniel Hendren

2018 | The Quarterly Journal of Economics | DOI: 10.1093/qje/qjy007

Źródło

[42] "Integrating climate change induced flood risk into future population projections"

Evelyn G. Shu, Jeremy R. Porter, Mathew E. Hauer, Sebastian Sandoval Olascoaga, Jesse D. Gourevitch

2023 | Nature Communications | DOI: 10.1038/s41467-023-43493-8

Źródło

[43] "Assessing Property Level Economic Impacts of Climate in the US, New Insights and Evidence from a Comprehensive Flood Risk Assessment Tool"

Saman Armal, Jeremy R. Porter, Brett Lingle, Ziyan Chu, Michael L. Marston

2020 | Climate | DOI: 10.3390/cli8100116

Źródło

[44] "Race and Economic Opportunity in the United States: an Intergenerational Perspective*"

Raj Chetty, Nathaniel Hendren, Maggie R Jones, Sonya R Porter

2019 | The Quarterly Journal of Economics | DOI: 10.1093/qje/qjz042

Źródło

[45] "The Terms of Order: Political Science and the Myth of Leadership"

Cedric J. Robinson

2016 | Medical Entomology and Zoology

Źródło

[46] "The Terms of Order"

Cedric J. Robinson, Erica R. Edwards

2016 | University of North Carolina Press eBooks | DOI: 10.5149/northcarolina/9781469628219.001.0001

Źródło

[47] "Capitalism, Slavery and Bourgeois Historiography"

Cedric J. Robinson

1987 | History Workshop Journal | DOI: 10.1093/hwj/23.1.122

Źródło

[48] "Capitalismo racial : el carácter no objetivo del desarrollo capitalista."

Cedric J Robinson

2018 | Tabula Rasa | DOI: 10.25058/20112742.n28.2

Źródło

Artykuły naukowe autora:

[49] "White power movements in US history have often relied on veterans – and not on lone wolves"

Kathleen Belew

2023 | DOI: 10.64628/aai.9djwq4chd

Źródło

[50] "Mothers of Massive Resistance: White Women and the Politics of White Supremacy. By Elizabeth Gillespie McRae"

Kathleen Belew

2018 | Journal of Social History | DOI: 10.1093/jsh/shy080

Źródło

[51] "This Is Not Dixie: Racist Violence in Kansas, 1861–1927 . By Brent M. S. Campney."

Kathleen Belew

2017 | Western Historical Quarterly | DOI: 10.1093/whq/whw206

Źródło

[52] "Flame and Steel inside the Capitol"

Kathleen Belew

2023 | Conspiracy/Theory | DOI: 10.1215/9781478027676-018

Źródło

[53] "19. There Are No Lone Wolves: The White Power Movement at War"

Kathleen Belew

2021 | A Field Guide to White Supremacy | DOI: 10.1525/9780520382534-023

Źródło

[54] "17 FLAME AND STEEL INSIDE THE CAPITOL"

Kathleen Belew

2024 | Conspiracy/Theory | DOI: 10.1515/9781478027676-018

Źródło

[55] "Bring the War Home"

Kathleen Belew

2018 | Harvard University Press eBooks | DOI: 10.4159/9780674984943

Źródło

[56] "Bring the War Home: The White Power Movement and Paramilitary America"

Kathleen Belew

2018

Źródło

[57] "Lynching and Power in the United States: Southern, Western, and National Vigilante Violence"

Kathleen Belew

2014 | History Compass | DOI: 10.1111/hic3.12121

Źródło

[58] "Militant Whiteness in the Age of Trump"

Kathleen Belew

2022 | Princeton University Press eBooks | DOI: 10.2307/j.ctv201xj05.8

Źródło

[59] "There Are No Lone Wolves:"

Kathleen Belew

2021 | A Field Guide to White Supremacy | DOI: 10.2307/j.ctv1xbc21c.26

Źródło

[60] "FLAME AND STEEL INSIDE THE CAPITOL"

Kathleen Belew

2023 | DOI: 10.2307/jj.9421082.20

Źródło

[61] "5 Militant Whiteness in the Age of Trump"

Kathleen Belew

2022 | Princeton University Press eBooks | DOI: 10.1515/9780691228952-006

Źródło

[62] "Militia Groups Were Hiding in Plain Sight on January 6; They're Still Dangerous"

Kathleen Belew

2024 | University of Georgia Press eBooks | DOI: 10.1515/9780820364070-011

Źródło

Treść tworzy Fundacja Dobre Państwo.
Redaguje i publikuje APA ONE, autorski system redakcyjny Fundacji oparty na AI.
APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: 03da50b8-3a4a-42c3-a8fb-42ac57f6b1cd